



KURIER Wileński

PIĄTEK, 2 LIPCA 1993 R.
Nr 126 (12150)

Dziękujemy za wierność...

Przez gazetę zaprosiliśmy na święto Was, drodzy Czytelnicy. Przyszli ci, którzy czytali i przenieśli nas od wieloletniej Słoneczki do Wileńskiego. Słoneczka było serce, gdy patrzyliśmy na Was z bliska. Oto ludzie, których codziennie wydajemy w drukowanych „kawalek życia” i nasi najdrożsi goście. Jak to do-...
... w święto jesteśmy razem. Wśród zebranych na sali widzę bardzo wiernych i dawnych czytelników p.p. Lucję Ilcewicz, Krystynę Puskalis, Genowefę Zdziajkauksienę z Wilna, Konstancję Mozejkę, Jana Zabieliow-

czą i całą grupę weteranów wojny z Rudminy. Tutaj też poznajemy pana Andrzeja Góralczyka, biznesmena z Polski, który przyjechał nawiązać współpracę z Litwą. A oto bohaterzy naszych publikacji, byli Żołnierze Września: Antoni Kozajew, Stanisław Firkowski, Stefan Matusewicz z Wilna. Miło było widzieć także panią Czesławę Traubę, Lucję Rynkiewicz, które są w stałym kontakcie z gazetą oraz wielu, wielu naszych przyjaciół i sympatyków.
Wzruszające też było powitanie z bytymi pracownikami

„Czerwonego Sztandaru”, którzy w swoim czasie tak wiele zrobili dla tej gazety. Przyszli do nas na uroczystość: Leonid Romanowicz, drugi redaktor „Czerwonego Sztandaru”, Gleb Skabertyn, jego zastępca, kierowniczką działów: Eugenia Mażuc, Tatiana Bogdanowicz, Irma Jurewicz-Kondurałowa, Jadwiga Kudirko, Michał Ławryniec, Borys Oszerow, nasz niezastąpiony reżyżer i korektor Grigorij Kondurałow. Cieszyć się, kochani, kontynuujemy naszą pracę, zdając

(Dokończenie na str. 2)

Do redakcji „Kuriera Wileńskiego”



Składam serdeczne gratulacje wszystkim pracownikom Redakcji z okazji jubileusza 40-lecia istnienia gazety. Spodziewam się, że słuszne i obiektywne Wasze słowa będące podbudową współpracy, przyjacielskie stosunki narodów polskiego i litewskiego. Życzę Waszej gazecie licznego zastępu czytelników, wszelkiego powodzenia na współczesnym rynku informacji.
Premier Republiki Litewskiej Adolfas SLEZEVICIUS
Wilno, 1 lipca 1993 r.

Z okazji pięknego jubileuszu Panu Redaktorowi Zbigniewowi Balcewiczowi, całej Redakcji „Kuriera Wileńskiego” — jedynej polskiej gazecie codziennej wydawanej na Litwie — życzę długich lat w służbie prawdy wypowiedzianej polskim słowem, ku pożytkowi żyjących na Litwie Polaków.

Jan WIDACKI,
ambasador RP

Wilno, 1.07.1993 r.

Szanowni Państwo,
Z okazji przypadającej w tych dniach 40 rocznicy ukazania się w Wilnie codziennej polskiej gazety „Kurier Wileński” piągnę złożyć całej redakcji najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz podziękować za dotychczasowy trud w krzewieniu kultury polskiej na Litwie i umacnianiu kontaktów z Macierzą.

Proszę przyjąć wyraz szacunku dla Państwa wysiłków w codziennej redakcyjnej pracy, a także serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Z wyrazami głębokiego szacunku
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki
Michał JAGIELLO

Warszawa, czerwiec 1993

Życzenia tradycyjnych „100 lat!” w trwaniu w naszej wspólnej codzienności — w niesieniu informacji i dzieleniu się troskami i radościami — Koleżankom i Kolegom z redakcji dziennika „Kurier Wileński” z okazji Jubileuszu 40-lecia
składa zespół dwutygodnika „ZNAD WILNI”

Gazecie, którą z zapalem tworzyłem, nim jeszcze przyszła na świat, gazecie, z którą usilnie służyłem Polaków na Litwie szlachetnej sprawie, gazecie, w którą żarliwie włożyłem i życia, i serca smat, w niej albowiem i dla niej przeżyłem żywota całego trzy piąte prawie — tej naszej kochanej, swojskiej gazecie, na jej wspaniałe Czerdziestolecie

SERDECZNIE
życzę sto lat, sto lat, STO LAT!

Borys OSZEROW
(B. Olszewski)



Sto lat dla „Kuriera”!

„Kurierowi Wileńskiemu” na 40-lecie

JAN WIDACKI,
AMBASADOR RP
NA LITWIE

licze Radzieckiej żyją nasi rodacy. Sama zaś gazeta o życiu naszych oddzielonych od nas rodaków coś niecoś informowała...

Mińły lata. Nie ma już Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, jest niepodległa Litwa. Odrzykali też swą podmiotowość żyjący na Litwie Polacy. W owej burzy dziejowej, która Litwinom dała własne, niepodległe państwo, a Litwę przyniosła też odrodzenie narodowe żyjących tu Polaków, przestał wychodzić „Czerwony Sztandar”, a część jego redakcyjnego zespołu zaczęła wydawać naszą gazetę: „Kurier Wileński”. Nawiązano w ten sposób do pięknej tradycji wydawanej przed wojną, od 1924 roku, gazetę „Kurier Wileński”. Gazety, na której łamach pisali m.in. Tadeusz Szeligoński, Stanisław Stomma, Witold Abramowicz czy Kazimierz Okulicz.

W przedwojennym Wilnie znane były polemiki „Kuriera” ze „Słowem” — redagowanym z pasją i wdziękiem przez Sta-

niawła Mackiewicz. Obydwa zaś pisma konkurowały i polemizowały ze związaniem z endecją „Dziennikiem Wileńskim”.

Ależ też były to czasy, kiedy nie zepsute sowieckim totalitaryzmem umysły inteligencji wileńskiej doceniały załadaczką kulturalną polemikę, a w wielości poglądów, różnorodności punktów widzenia widzieli bogactwo myśli.

Mentalność „jedynie słusznej linii” i rewolucyjnego „kto nie z nami ten przeciw nam” — o którą przychodził niejednokrotnie potykać się dzisiejszemu „Kurierowi” była jeszcze podówczas w Wilnie nie znana.

Ale wróćmy na chwilę do „Czerwonego Sztandaru”, który — dziś przyniósł mi to latwo — traktowaliśmy sobie w moim środowisku dość lekko, przy tym jednostronnie i krzywdząco. Oceniącej dziś, z perspektywy czasowej „Czerwony Sztandar” trzeba oddać mu sprawiedliwość. Jako przez całe lata jedyną codzienną gazetą wydaną tu w języku polskim, ma ona nieocenione wręcz zasługi w utrzymaniu polskości na Wileńszczyźnie.

Redakcja „Czerwonego Sztandaru” przez całe lata była naj-

większym serwisem informacyj-

skupiskiem polskiej inteligencji. Przy tej redakcji powstało koło poetyckie, z niej wyszła znaczna część dziś piszących polskich poetów Wilna.

Nieprzypadkowo też stąd wyszli ludzie, którzy wnieśli ogromny wkład w polskie odrodzenie narodowe...

Czym dziś, dla społeczności polskiej, jest „Kurier Wileński”? Jest znów jedyną wychodzącą na Litwie polską gazetą codzienną. To już — jak uczy doświadczenie — bardzo dużo. Ale przecież „Kurier” jest czymś znacznie więcej. Na jego łamach drukowane są tłumaczenia polskie aktów prawnych Państwa Litewskiego. W nim publikowane są materiały historyczne, reportaże opisujące życie narodowe i kulturalne polskiej społeczności, a więc już przez to samo ją integrujące.

Ukazują się artykuły na tematy aktualne, opisujące problemy Polaków żyjących na Litwie. Ukazuje się też, ostatnio coraz lepszy serwis informacyj-

ny z Litwy, Polski i ze świata...

Nie wszystkim Polakom na Litwie „Kurier” się podoba. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Mam nadzieję, że oponenci „Kuriera” dojrzeją kiedyś do tego, by zrozumieć, że niszcząc potrafi każdy... powieźmy, reżolucjonista. Trzeba jeszcze umieć coś samemu zbudować. Może kiedyś, obok „Kuriera Wileńskiego” ukaze się jakieś nowe „Słowo”, z jakimś nowym inteligentnym Mackiewiczem na czele i nowym, przetrwanym dialog dwóch najpoczytniejszych polskich dzienników wileńskich będzie kontynuowany. Może kiedyś...

Dziś z niepokojem patrzę w przyszłość i myślę, jaka by to była strata, gdyby jedyna polska gazeta codzienna przestała wychodzić.

Mam jednak nadzieję, że do tego nie dojdzie. Sympatycznej redakcji „Kuriera” życzę długich, długich lat — z pożytkiem dla polskiej społeczności, z pożytkiem dla polsko-litewskiego pojednania.

Dziękujemy za wierność...

(Dokończenie ze str. 1)

sobie sprawę z tego, że po nas przyjdą inni, bo gazeta musi żyć i jak powiedział w słowie wstępnym redaktor Zbigniew Balcewicz jest naszym wspólnym dorobkiem i wspólnym bogactwem. A ktoś z miejsca zadeklarował trafny dwujęzyczny: „Na Wileńszczyźnie — bez „Kuriera” duchowe życie obumiera!”

Gośćmi okłaskami zebrani powitali słowa skierowane do zespołu redakcji przez przewodniczącą Sejmiku RL Ceslovasa Jursėnasa, który zaszczylił swą obecnością uroczystość. Z uwagą wysłuchano listu premiera RL Adolfa Szejevičusa, który publikujemy wyżej, a także tekstu pozdrowienia Jana Władckiego, ambasadora RP na Litwie oraz listu wiceministra kultury RP Michała Jagiełły.

Następnie na scenę wyszli kolejni przedstawiciele władz rejonów Wileńszczyzny, z mieszkańcami których gazeta jest od lat związana na dobre i na złe. Pan Andrzej Silko, przewodniczący Samorządu Wileńskiej Rady Rejonowej oraz naczelnik rejonu wileńskiego Leon Burakas, wręczając obraz z widokiem starego Wilna zaznaczyli, że gazeta przyczynia się do zachowania jej zabytków. Marian Symonowicz, przewodniczący Samorządu Sołecznickiej Rady Rejonowej oraz Zdzisław Palewicz, mer miasta Sołeczki i Prezes Sołeczniczego Oddziału ZPL życzyli redakcji ciekawych publikacji, do których reportaży i wielu nowych Czytelników. Przewodniczący Związku Polaków na Litwie Jan Mincewicz zaznaczył, że gazeta przesyła różne czasy i okresy,

zawsze jednak starała się służyć Polakom na Litwie. Również więcej nowych prenumeratorów życzyli „Kurierowi Wileńskiemu” prezes Wileńskiego Miejskiego Oddziału ZPL Stanisław Korczyński oraz Alicja Klimaszevska, którzy od zarządu m. Wilna wzmocnili na prenumeratę dla niezamężnych Czytelników 50 USD. Podziękował gazecie za prowadzenie rubryki „Kronika pamięci” Romuald Gieczewski, prezes Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Zestaniów.

Nadzwyczaj serdecznie wypadły pozdrowienia od naszej rówieśniczki — Wileńskiej Wyszkiej Szkoły Rolniczej, której dyrektor Ryszard Stanisław w słowach szczerych wyraził szacunek dla gazety i zaznaczył, że jest ulubioną lekturą mieszkańców Wileńszczyzny. Delegacja tej szkoły (na zdjęciu), w której znalazła się miła naszemu sercu Anna Adamowicz odśpiewała przy akompaniowaniu gitary piosenkę, której refren brzmiał:

W tej szkole czytelników Nasz „Kurier” ma bez liku, Bo sporo ta gazeta Udziela dobrych rad. Dokształca i poucza, Zabrania i zarzuca I nam rolnikom błędnym Przybliża wielki świat.

Nasz dziennik wraz z inną państwową gazetą „Echo Litwy” jest wydawany przez „Leidybos centras”. Przyjemnie było usłyszeć gorące pozdrowienia od jego kierownika Ceslovasa Ladukas, a także od zaprzyjaźnionych gazet „Tiesa”, „Echo Litwy” i innych. Nigdy nie wiednąca zieloną palmę wręczył redakcji przedstawiciel Departamentu ds. Narodowości pan Česlas

Mickiewicz, życząc, by słowo polskie było żywe na Wileńszczyźnie.

Bodajże najbardziej wzruszające były szczerze słowa z serca płynące i kwiaty od Czytelników, którzy niejedno dziesięciolecie nie rozstają się z naszym dziennikiem. To my wam, Kochani, jesteśmy wdzięczni za wierność, przy której życząc dobrogo zdrowia i wspaniałej radości w życiu. Dużo wzrastało radio, pod adresem gazety miłych słów, dobrych opinii, ale bodajże najtrafniej określił ją Romuald Mieczkowski, nasz były pracownik, poeta, redaktor dwujęzycznego „Znad Wilni” i audycji w języku polskim TV Litwy mówiąc: „Człowiek siada przy stole do śniadania i najpierw rozkłada przed sobą „Kurier Wileński” (Och, jak się gniewam, jeśli nie przyniesza go z rana). Zaczyna czytać i już wie, co się dzieje tu, obok na swoim terenie. Jakos tak swojsko i sami swoi wołają...”

Rzeczywiście, smutno by nam wszystkim było bez naszego kochanego „Kuriera”. Wspólnie cała sala odśpiewała „Sto lat”, życząc sobie nawzajem czystych spotkań w dniach świątecznych i powstańskich.

„Dzień wczorajszy już przeszedł do historii, a za to, że wypadł tak świąteczny redakcja składa gorące podziękowanie za piękny występ zespołowi „Wilnia” (której jubileusz 40-lecia też niebawem nastąpi), blyskotliwemu zespołowi „Kapela Wileńska”, za jego dowcipną dla nas dedykację oraz Wincukowi za jego fajne gawdy. Dzię-ku-je-my!

**Jadwiga PODMSTKO
Pot. Bronisława Kondratowicz**

Z JUBILEUSZOWEJ
POCZTY

40 lat...

Czy to dużo, czy mało? Niech sądzi czytelnik wedle czasu życia. Człowiek czterdziestolletni jest w pełni dojrzały i doświadczony przez życie. Prasę, widocznie mierzy się czymś innym. Moim zdaniem — tym, co się w niej pisze, o czym i dla kogo. A także, jaki ma ona wpływ na czytelnika, bo tu tkwi kryterium czasu i wartości jubileuszowej.

Jesteśmy od dawna, od pierwszego numeru „Czerwonego Sztandaru”, dziś „Kuriera Wileńskiego” stałymi czytelnikami i adoratorami. Ow dziennik dopomógł w sprawach społecznych i polskich. Chciałoby się dużo i nochiebnie o tym mówić, natomiast dotychczas się do treści i życzeń innych czytelników „K. W.”, bo naprawdę „Kurier Wileński” jest „naszym rzecznikiem i obrońcą”, zawsze mamy go w rękę i w sercu.

Nie sposób wymienić artykułów, jest ich wiele, które na zachwyty czytelnika zmuszały do zachwytu, natomiast muszę wymienić jeden z nich w „K. W.” z dn. 15 czerwca „Biała plama. Litwa kowieńska — Inspektorat „E”, gdyż w artykule pana J. Surwiły wyczytałem dużo mi znajomych nazwisk, a w tym moich dwóch braci — Wiktoru ur. 1912 r. (mieszka w Polsce) i Władysława ur. w 1917 (zginął w Wilnie z rąk KGB w 1945 r.) Czepowiczów, którzy byli w formacji AK — Kowna. Lubiemy czytać „Kronikę pamięci”, a także inne historyczne i



literackie artykuły, relacje Polaków z dnia dzisiejszego. Naprawdę, Polacy na Litwie nie są tacy, jak przed rokiem 1940. Związek Polaków na Litwie dlaczego go nie ma? Polacy Litwy byli szczerze przywiązani do Litwinów i jako obcy nie wniknęli się pomiędzy.

Są różne zespoły artystyczne, także sportowy oraz polskie szkół, natomiast ciał kulturowy pozostawiam do zyczenia. Przynajmniej ziom wiedzy absolwentów polskich jest znacznie niższe litewskich. Moim zdaniem musiałby raczej dbać o poziom nauczania w szkołach polskich, aniżeli zakładać Uniwersytet. Otóż w „K.” dotychczas nie uzyskałem odpowiedzi z Polskiego wiersy tu na notatkę językowy Wielkiego Kuriera Wileńskiego.

Na zakończenie chciałbym wraz z rodziną życzyć zespołowi redakcji 40-lecia polskiej gazety. W tym temacie pracowitemu więcej pomysłowej pracy na wychowanie, zaszczepiania triotyżmu, oświaty społecznej którą tak odpowiedzialnie niał i dotąd spełnia mimo małych trudności. „Czerwoni” i moc białe — polskie róż! Z szacunkiem w imieniu moim. Aleksander CZEPOWICZ, m. Kowno

Z ROZMÓW Z CZYTELNIKAMI

Ziemie orać można tylko prosto

Uroczystość 40-lecia dziennika, który nie wpadał ani w euforię, ani protestował przeciwko przeprowadzaniu reformom, lecz uczciwie ostrzegał przed niebezpieczeństwem, które czeka wieś. Kierował się przy tym zwyczajną logiką ludzką. Opublikowana w ubiegłym miesiącu ustawa o spółdzielczości, jeśli nie jest zaśluga, to co najmniej odpowiada duchowi tych artykułów o rolnictwie, które publikowane były w „Kurierze” na przestrzeni dwóch ostatnich lat.

Dotkliwy upadek rolnictwa, jaki miał miejsce w ubiegłym roku, osiągnął i mnie, kandydanta nauk rolniczych i odrzucił ja byłego przewodniczącego kołchozu na trzy hektary. W pewnym stopniu jestem nawet wdzięczny losowi, który zwolnił mnie od odpowiedzialności za pozostałe trzy tysiące hektarów: suchy kwiecień, upalny maj, chłodny czerwiec... Byłyby bezsenne noce, starania coś zdobyć, czymś użyźnić ziemię. A teraz nie ma takiej potrzeby. Każdy odpowiada za swoje. Mam w ciepłarni ogórek, chociaż jeden, ale wyrosł. Przychodzi sąsiad i mówi, że u niego nie rośnie. A co mi do tego. Tak to teraz jest...

Ustawa Republiki Litewskiej o spółdzielczości głosi: Państwo Litewskie popiera ruch spółdzielczy, zachęca do działalności spółdzielczej, uprawnacza do samodzielności spółdzielni. Gdyby trzy lata temu!

Dziś zapraszają: pójdzcie patrz, obejmij kierownictwo, trzę, a tu dawna ferma białych. Zarówki, a nawet przydy wyrwane. Pytam, czy to fia z miasta zrobiła? Czy Odbudowa zajęłaby kilka. Już lepiej pozostane na trzech hektarach. Nie trzeba nic orać ani „w prawo, ani w lewo”.

Nestor naszego rolnictwa profesor Petras Vasinuskas, a tego wszyszcymy się uczynić, działaj przyszłość w spółdzielczości. W tych, którzy zapoczątkowali, zostały jeszcze w styczniu roku przez pierwszy raz podległej Litwy. Jestem wdzięczny gazecie, która niejednokrotnie pisała na swych łamach tym kierunkowi. W dniu jutro szczytu dziennika ze swych trzech hektarów życzę jej dalszej wciąż głębokiej i prostej odchyleń politycznych.

Henryk JANKOWSKI
kandydat nauk rolniczych
Troki

Oświadczenie MSZ

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej oświadczania sobie zagrożenie, jakie powoduje terroryzm międzynarodowy i potępa państwa, popierające terroryzm.

Rozumiemy przyczyny, które pobudziły działania Stanów Zjednoczonych Ameryki, wymierzonych przeciwko wywiadowi i rakietom, który zamierzał zorganizować zamach podczas wizyty ekspedycji G. Busha w Kuwejcie. Te działania uważamy za akt samoobrony.

Jednocześnie wyrażamy ubolewanie z powodu osób cywil-

nych, które niewinnie poniosły śmierć. Spodziewamy się, że wykorzystanie odpowiednich mechanizmów międzynarodowych w rozwiązywaniu problemów o takim charakterze jest najlepszym sposobem w dążeniu do sprawiedliwego ostatecznego rozwiązania.

**Wydział Informacji i Pras
MSZ RL — ELTA**

Jak na to zareaguje prokurator generalny?

Na śródownym posiedzeniu rządu próbowano odpowiedzieć na pytanie byłych i aktualnych ustawodawców, wczorajszej i aktualnej władzy wykonawczej, sformułowane w toku ostrej polemiki — czy w trakcie realizacji aktu restytucji na Litwie odbywała się reforma rolna, czy to, co się zdarzyło można byłoby uważać za rujnowanie wsi i igranie losami mieszkających na niej ludzi. Za cel obrano rejon szylewski, który przed parą laty był dla wszystkich godnym nasładowania wzorem budowania nowej wsi, obecnie zaś jest najdojbrotniejszym reliktem lota-

litarnej ruiny. O wynikach pracy powołanej uchwałą rządu komisji do oceny „eksperymentu” rejonu szylewskiego członków gabinetu poinformował wiceminister rolnictwa Vaclovas Jutvinskis. Jak twierdzi komisja, reformę rolną w rejonie szylewskim rozpoczęto za wcześnie, gdy nie było jeszcze niezbędnych podstaw prawnych. Naruszano również działania ówczesne ustawy Republiki Litewskiej, uchwały rządu w sprawie prywatyzacji i zwrotu własności. Zdarzyło się więc tak, że udziałowcy otrzymali bydło i technikę, natomiast bu-

dynki produkcyjne w całym rejonie pozostały bez nadzoru. Obecnie w wielu miejscach są zrujnowane i zdewastowane. Wielu nabyło ziemię z naruszeniem ustaw. Beprawnie rozpoczęto aukcje sprzedaży bydła. W ramach przypisania reformy niektórym byłym przedsiębiorstwom rolnym pozostały zadłużenia państwu, a ci, którzy przejęli ich majątek, dotychczas nie wpłacają długu. W wyniku niedostatecznego ukształtowania w ciągu dziesięcioleci układu na wsi wielu rolników pozostało bez pracy i opieki społecznej, a dużo ziemi również

bez oraczy. Przewodniczący Szylewskiej Rady Rejonowej Alfonsas Bartkus i naczelnik rejonu Juozas Raudonius nie uznali wniosków komisji. Naczelnik oświadczył: żadnych naruszeń ustawy nie było i jeżeli ktoś udowodni, że jest inaczej, to złożony on rezygnację. Tylko pomagał on ludziom w szybszym odzyskaniu własności. Minister rolnictwa Rimantas Karajia nie podzielił takiego stanowiska naczelnika. Jednakże poradził koledze — ministrowi, aby tymczasem nie wyciągał wniosków administracyjnych w sprawie pracy kierownictwa rejonu szylewskiego. Na propozycję jego i innych ministrów rząd postanowił

wik przekazać materiał prasowy przez komisję Konstytucyjną Prokuratury Generalnej. Takiej decyzji nie sprzeciwia się również broniony na posiedzeniu stanowiska reformatorskiej szylewskiej polowie na Eivryra Vidmantis, Juozas Katkus, Kivindas Zelmekevičius. Członkowie rządu i jego szef, premieras, rozeszli się po zakończeniu posiedzenia państwa. Posłanką E. Kunevyć zapowiedziała premierowi, że wzięła się do pracy, że obory są pełne zwierząt. Premieras powiedział: „Raczej, nie wrzucił!” A co w tej sprawie powiedział prokurator generalny?

Jonas BAGDANSKIS
kor. ELTA

Spadek stopy życiowej uległ zwolnieniu, ale nie osiągnięto jeszcze stabilizacji

Prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas odpowiada na pytania kor. ELTA:

— W ostatnim okresie prasa często stwierdza, że w pierwszym półroczu br. na Litwie podniósł się poziom życia. Opiaramy się na danym przemówieniu „Litwa pod prąd reform”, które wygłosił Pan 18 czerwca 1993 r. na konferencji w szwajcarskim mieście Sion. W tym czasie wygłosił Pan przemówienie, w którym powiedział, że w ciągu 5 miesięcy br. poziom życia nie pogorszyła się. Te moje słowa często krzywdzą mieszkańców naszego kraju.

— Przed wszystkim na forum szwajcarskim nie mówiłem nic o wzrastającym dobrobycie mieszkańców Litwy. Twierdziłem jedynie, że w ciągu 5 miesięcy br. poziom życia nie pogorszyła się. Te moje słowa często krzywdzą mieszkańców naszego kraju.

„Respublika” z 19 czerwca to moje zdanie zacytowała dokładnie, natomiast w numerze z 30 czerwca cała twierdziła już, jakoby mówiłem, iż życie na Litwie ulega poprawie.

Przemawiając w Szwajcarii opierałem się na prognozach z maja, że od początku roku płace wzrosną o 82 proc., a ceny o 100 proc. Po powrocie na Litwę otrzymałem najnowsze dane statystyczne, które niezupełnie potwierdzały wcześniejsze prognozy.

Realne płace (oceniane z uwzględnieniem proporcji tempa wzrostu cen i plac) w maju obniżyły się tylko o 4 proc., a w ciągu pierwszych miesięcy br. — o 12 proc. To niezbyt dużo. Dla porównania: w ciągu tego samego okresu roku ubiegłego spadek wyniósł 23 proc. Zatem spadek stopy życiowej na Lit-

wie uległ znacznemu zwolnieniu. Tempo inflacji też uległo zwolnieniu. Potwierdzili to również eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Właśnie dlatego mogliśmy wprowadzić walutę narodową — litę.

— Czy można się spodziewać, że po wprowadzeniu lity nasze życie nie pogorszy się, lecz poprawi?

— Naturalnie, wprowadzenie lity stwarza bardziej sprzyjające warunki do ożywienia gospodarki, a jednocześnie również do pomyślniejszego rozwiązywania spraw socjalnych. Jednakże nie zostają również czynniki budzące niepokój, przede wszystkim ciągły wzrost cen importowanych nośników energii. Na przykład, od jutra znacznie podrożeje gaz. Więc za wcześnie jeszcze mówić o całkowitej stabilizacji.

Zarejestrowano trzy frakcje sejmowe

WILNO (ELTA). Kancelaria Sejmu zarejestrowała na posiedzeniu frakcje posłów Demokratycznej Partii Pracy, Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej i Związku Polaków na Litwie. Deklarację Demokratycznej Partii Pracy w tej sprawie podpisało 73 posłów, socjaldemokratów — 6, Związku Polaków — 4.

Frakcje sejmowe są rejestrowane od nowa, gdy w końcu maja weszła w życie druga część statutu. Zapisano w nim zasadę, że partie i organizacje polityczne oraz ich koalicje, których członkowie zostali wybrani do Sejmu na podstawie tej samej listy wyborczej, oraz członkowie tych samych partii

i organizacji, wybrani w okręgach jednomandatowych, tworzą jedną frakcję.

Frakcje należące do koalicji Zgody Narodowej odmówiły ponownej rejestracji. Kierownicy frakcji oświadczyli, że, ich zdaniem, frakcje koalicji są zarejestrowane w ustalonym trybie, więc przyjęcie nowego statutu nie anulowało ich zarejestrowania. Oświadczenie w tej sprawie podpisał przewodniczący frakcji Sąjūdis Antanas Stasiškis, Woino — Balys Gajauskas, chrześcijańskich demokratów — Povilas Katilius, Karty Obywatelskiej — Tautvydas Liudekis, frakcji demokratów — Saulius Pečiūnas.

Indeksowaniu oszczędności mieszkańców

W myśli uchwały Komitetu Lit. Rząd Litwy podjął decyzję o prawie indeksowania oszczędności mieszkańców i ustalił, że banki państwowe i państwowa instytucja ubezpieczeniowa, stosując współczynniki 10, będą indeksowały wkłady obywateli Litwy i jej stałych mieszkańców, złożone przez 26 lutym 1991 r. W tym przypadku, jeżeli reszka wkładu 1 maja 1992 r. była mniejsza niż 26 lutego 1991 r., ale nie zmieniła się do 24 czerwca 1993 r., kompensata obliczona na podstawie reszki z 1 maja 1992 r. Jeżeli reszka wkładu 24 czerwca 1993 r. była mniejsza niż w dniu 26 lutego 1991 r., i 1 maja 1992 r., to kom-

pensatę wkładu oblicza się na podstawie reszki z 24 czerwca 1993 r.

Podobnie będą indeksowane składki w ramach umów ubezpieczeniowych mieszkańców, zaszczytowane do 26 lutego 1991 r. i nie wypłacone do 24 czerwca 1993 r. jednakże nie będą dodatkowo indeksowane wpłaty na podstawie rozwiązanych umów ubezpieczeniowych o dodatkowych emeryturach, nie odebranych przez ubezpieczających się.

Słowem, według współczynnika 2 postanowiono indeksować zgromadzone w bankach państwowych do 1 czerwca 1992 r. wkłady mieszkańców za sprzedaną państwu produkcję zwię-

żącą w miesiącach zimowych i wczesnych, jeżeli resztki tych wkładów nie zmieniły się do 24 czerwca 1993 r. W tych przypadkach, gdy reszka tego wkładu jest mniejsza niż była na dzień 1 czerwca 1992 r., kompensata oblicza się na podstawie wkładu z dnia 24 czerwca tego roku.

Rząd zobowiązał Bank Oszczędnościowy, aby nie później niż w ciągu 10 dni obliczył, ile trzeba będzie pieniędzy na pokrycie indeksowanych oszczędności i następnie zdecydował, jaką ich część wypłacić w gotówce w pierwszym okresie pokrywania wydatków, który rozpocznie się od 1 października br. Zostanie również ustalony tryb pokrywania pozostałych wydatków.

SPORT

PIŁKA NOŻNA. W ćwierćfinalowych spotkaniach o Puchar Ameryki Meksyk pokonał Peru — 4:2, a Ekwador wygrał z Paragwajem — 3:0. W dwóch spotkaniach, które zakończyły się w normalnym i dodatkowym czasie remisem 1:1, strzelano rzuty karne. W wyniku tego Argentyna pokonała Brazylię — 7:6, a Kolumbia wygrała z Urugwajem — 5:3. W półfinałach spotykają się Argentyna z Kolumbią, oraz Meksyk z Ekwadorem.

♀ **Drużyna madyryckiego „Realu”** zdobyła Puchar Hiszpanii pokonując w finale „Real” z Saragossy.

IGRZYSKA. Dobrze spisują się podczas Igrzysk Krajów Bałtyckich w Tallinie sportowcy Litwy. Kolarskie szosowe wyścigi drużynowe mężczyzn i kobiet zakończyły się zwycięstwem litewskich zawodników. Następnie w wyścigu grupowym kobiet

triunfowała D. Žilutė, a wśród mężczyzn zwyciężył J. Romanovas. W wyścigu torowym na 100 okręgów triumfował R. Liupeikis, a w wyścigu na 3 km na dochodzenie zwyciężył A. Kasputis.

W turnieju koszykarskim litewska drużyna kobieca zajęła pierwsze miejsce, a mężczyźni wywalczyli drugą pozycję.

Po zwycięstwie w Rosji 22:21 handbolistki Litwy stanęły na najwyższym stopniu podium.

LEKKOATLETYKA. Najlepszy tegoroczny wynik na świecie w skoku wzwyż zanotowano podczas zawodów we Francji. Kubanczyk J. Sotomajor pokonał poprzedzając na wysokości 2 m 39 cm. Próba pobicia własnego rekordu świata (2,44) nie powiodła się.

KOSZYKÓWKA. Wczoraj w Monachium rozpoczęła się finałowa część mistrzostw Europy drużyn męskich. O medale ubiegają się będą zespoły Chorwacji, Bośni i Hercegowiny, Francji, Estonii, Niemiec, Hiszpanii, Grecji i Rosji.

Kwiatami i szampanem swoją pierwszą rocznicę urodzin uczcilo we czwartek radio „Znad Wilii”

Z JEGO ZAŁOZYCIEM CZESŁAWEM KINKIŃCZEM ROZMAWIA DANUTA KOZŁOWSKA

— Czy o takim radiu, jakiego dzisiaj słyszymy, marzył pan z młodości?

— Radio dopiero jest na drodze. Nie jest to jeszcze to, co wymarzyłem, a raczej dostrzegłem w Polsce. W założeniu radio to — dobra muzyka, wspaniała zabawa, a także szybkie reagowanie na wydarzenia w Wilnie, Wileńszczyźnie, na Litwie i świecie. Z uzyskanymi informacjami ze świata nie mam już problemu. I jestem tym naprawdę dobry, korzystamy bowiem z serwisu PAP-u. Wtedy okazji chętnym podziękować Polskiej Agencji Prasowej, także Wspólnocie Polskiej za umożliwienie otrzymywania tych informacji.

— Gorzej jest z informacją lokalną. Sieć informacyjna na Litwie nie jest jeszcze tak dobrze rozwinięta, jak na przykład w Polsce. A w radiu ciągle jest mało dziennikarzy, żebyśmy mogli mieć z nimi kontakt.

— W ciągu roku radio osiągnęło pewien sukces. Słuchacze zaczęli wierzyć, że zdecydował o tym jeden z najlepszych muzyków w Polsce i atrakcyjne konkursy. A co pan o tym sądzi?

— Na pewno tak. Ale też jest coś, czego się nie da zauważyć w ciągu dnia w programie. Od początku do realizatorów murawie mówili, że robimy radio dla słuchaczy. Jesteśmy nie-

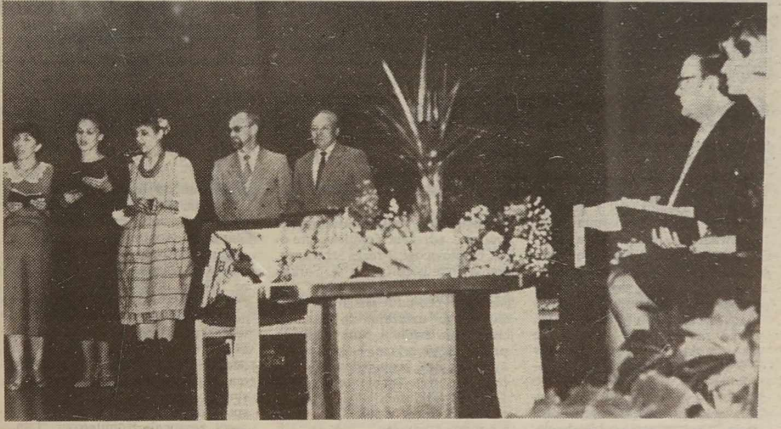
wolnikami słuchaczy. Antena nie może być polem własnych poposiłków.

— Zespół radia „Znad Wilii” stanowią ludzie młodzi. Ci, którzy wcześniej z radiem i w ogóle z dziennikarstwem nie mieli nic wspólnego. Czy to przypadek?

— Nie. Uważam bowiem, że tylko młodzi mogą się czegoś nauczyć, zmienić styl pracy, stosunek do pracy. Zresztą w podobnych rozgłoszeniach w Polsce nie pracują też dziennikarze z kilkunastoletnim stażem. Tylko ludzie raczej przypadkowi, z ulicy. Zaczęły się tu najgorsze. Ale nie ja stworzyłem zespół radia. Moja zasługa ogranicza się wyłącznie do znalezienia dyrektora Waleriego Tankiewicz, a kadra dobierał sam.

— Wspomniał pan o stylu pracy. Na czym ten styl polegał?

— Przed wszystkim dyscyplina i odpowiedzialność. U nas nie ma mowy o spóźnieniu, bądź w ogóle nieprzybyciu do pracy, o tak sobie, bo źle się czułam. W radiu nie ma ludzi nieprzebranych, każdy ma swoją ściśniętą, kreślona pracę. Jeżeli ktoś już odwdzięcał nasze radio, to na pewno zauważył, że tam nie ma czasu na pogawędki przy kawie. W radiu się pracuje, a nie spędza się przyjemnie czas. W radiu nie ma cenzora, który decyduje o każdym słowie rzucanym w eter. Każdy ponosi odpowiedzialność za siebie, a jednocześnie ma świadomość, że jego słowa, muzyka, stanowią całość programu. Dlatego też każdy tu



NA ZDJĘCIU: rodzinne zdjęcie radia „Znad Wilii”.

Fot. Bronisława Kondrałowicz

prejmują się nie tylko swoimi błądami, ale też błądami innych.

— Czy pedantyczna elegancja — białe ściany, czarne meble, jaka panuje w siedzibie dwutygodnika „Znad Wilii”, a teraz i w radiu też ma jakieś powiązanie ze stylem pracy?

— Jak już wspominałem, chciałem stworzyć i to się udało zespół ludzi młodych. Dążyłem do zapewnienia dla nich jak najlepszych warunków do pracy, zbliżonych do zachodnich. Przyjemniej i lepiej jest pracować przy wygodnym biurku, w wygodnym fotelu, gdy się ma kilim pod nogami. Do takiej pracy chce się wracać. Ale w radiu ideatu pod tym względem jeszcze nie osiągnęliśmy. Jeszcze jest tam wiele do zrobienia, mam na myśli wyposażenia studia.

— W ciągu roku na pewno radio przeżywało wesołe i smutne dni.

— Przy święcie, nie będziemy, być może, wspominali o tych

smutnych, chociaż takie były. A do tych przyjemnych... chyba można zaliczyć okres, w którym radio „Znad Wilii” rozpoczęło współpracę z warszawskim radiem „Zet”. Przez pierwsze półroczne radio „Znad Wilii” trochę błądziło. Wiedzieliśmy jak ona ma wyglądać, ale jak to osiągnąć? Dopiero po nawiązaniu współpracy z warszawską rozgłosznią „Zet”-ki zaczęli do nas przyjeżdżać reporterzy, realizatorzy, przedstawiciele poszczególnych działów radiowych, uczyli i nadal nas uczą pracy. Z „Zet”-ki otrzymujemy też płyty kompaktowe. Nagrywa dla nas wiele reklam, singli. Już krocie z „Zet”-ki otrzymamy nadajnik, co umożliwi odbieranie radia „Znad Wilii” na wysokich częstotliwościach FM. A wówczas do grona naszych słuchaczy dołączy się grupa ludzi, ta bogatsza, która ma zachodnie radio.

— Jak często pan słucha radia „Znad Wilii”?

— Non stop. Z przerwą na

sen. Słucham w samochodzie, w domu, w pracy. Słucham, bo chcę wiedzieć, co się dzieje na świecie, a także, żeby móc określić, jak daleko jest jeszcze do wymarzonego radiowego ideału.

— Czy często pan zwraca uwagę dla pracowników radia?

— Bezpośrednim kierownikiem redakcji jest dyrektor. Raczej z nim się dzieje ewentualnymi uwagami. Tworząc radio wszyscy musieliśmy się wszystkiego nauczyć. Uwagę zwraca się tu po to, żeby coś poprawić w pracy, a nie żeby kogoś skrytykować. I to wespole jest chyba rozumiane.

— Jest pan zadowolony z radia?

— Tak. W trudnych warunkach się ono zrodziło, a dzisiaj działa już na niezłym poziomie.

— Czego pan sobie życzy w dniu urodzin radia?

— Ażęby radio „Znad Wilii” stało się najlepszym radiem komercyjnym na Litwie.

NA MARGINESIE KONFERENCJI „PROBLEMY LITWY WSCHODNIEJ”

Kowieńczycy zatroskani Wileńszczyzną

Zagajając konferencję „Problemy Litwy Wschodniej” prezes oddziału stowarzyszenia „Vilnija” w Kownie A. Petrukevičius podkreślił, że sytuacja polityczna na Litwie wywołuje wielkie zaniepokojenie. Popierać duch litewski trzeba tylko teraz, lub nigdy. Najwyższy czas, nie tylko omówić zaistniałe problemy polityczne na Litwie, lecz dać im odpowiednią ocenę. Ważne dziś nie polemizować, lecz przejść do konkretnych działań.

— Trzeba się zastanowić, co nasze wspólne słowo przyniesie Litwie — powiedział w swym przemówieniu przewodniczący Komisji Państwowej Problemów Regionalnych R. Ozolas. — Mówię o najnowszej postkomunistycznej Europie i jej wspólnej konfiguracji na osi berlińsko-moskiewskiej. Badając podstawę tego została utworzona na spotkaniu między Jelcynem i Kohlem. Jeśli ona rzeczywiście istnieje, to sytuacja Litwy staje się coraz bardziej problemowa. Strefy wpływów są widoczne w działaniach rosyjskiej dyplomacji. Można się domyślić, jaki przewiduje się podział krajów bałtyckich przez wielkie mocarstwa. Jak widzimy, Estonia jest już oddzielona od Łotwy i Litwy. W określonej mierze przyszłość Europy zależy od stosunków dwóch państw — Litwy i Polski.

Problem oceny pochodzącego z Żeligowskiego na Wilno — nie stanowi tylko problemu przeszłości. Trzeba szukać sposobów jego realnego rozwiązania. By nasze

stosunki z Polską nie pogorszyły się.

Zdaniem pana Ozolasa, problem przyszłości ściśle się wiąże z Kaliningradem. Kwestia ta musi stać na pierwszym miejscu w dyskusji politycznej. Trzeba wypowiedzieć swoje zdanie w sprawie ustalenia granic z Polską. To poważny krok do stabilizacji stosunków obu krajów. Na Litwie dosyć zauważalny jest wpływ Polski. Na tym tle nie można uważać współistnienia sąsiadujących państw za normalne. Reprezentujące Państwo Polskie organy czasami popełniają błędy, po czym następują przeprosiny, lecz wyniki pozostają bez zmian. Próbuje się skierować polską świadomość w stronę Litwy. Zamieszkali na naszej ziemi Polacy nie czują się całkowicie obywatelami Państwa Litewskiego. I bardzo niebezpieczne jest to, że wokół żądań autonomii ze strony miejscowych Polaków rozwija się realne działania. Powstaje więc aktualne pytanie o pełnienie kontroli nad nimi. Pan Ozolas jest przekonany, że Klub Armii Krajowej, który nie jest oficjalnie zarejestrowany w rzeczy samej jest partią, która daleko, widzi swą perspektywę, a ukrywa się pod płaszczykiem klubu.

Zdaniem dyskutujących frakcja ZPL w Sejmie otwarcie narzuca swą wolę lewicę, która winna przyjąć te żądania, bo musi dotrzymać swej obietnicy, danej przed wyborami. Budzi niepokój i to, co czynią polskie rady terenowe we Wschodniej Litwie. Bardzo

ważną jest kwestia pełnienia kontroli nad działalnością polskich organizacji. Polska mniejszość narodowa przecież nie jest orientowana na samopoczucie obywatela Litwy. W takim duchu wychowuje się polska młodzież w szkołach. Podręczniki, jakimi posługują się uczniowie wydane są w Polsce. I w ogóle Polska ma ogromny wpływ na polskie organizacje, w tym społeczne, na Litwie. Wspiera je nie tylko moralnie, lecz i materialnie.

Uczestnicy konferencji zadawali pytania panu Ozolasowi w sprawie rozmów polsko-litewskich, które wyraźnie nie są na korzyść Litwy. Dlaczego Sejm tak toleruje przedstawicieli polskiej mniejszości narodowej. Jakim prawem wśród posłów na Sejm RL znaleźli się faktycznie nie wybrani większością wyborców R. Maciejkianiec i Z. Siemieniowicz?

O skomplikowanej sytuacji życiowej Litwinów na Białorusi i tzw. litewskich wysepkach mówili zastępca przewodniczącego Komisji Państwowej Problemów Regionalnych A. Augulis, przedstawiciel społeczności litewskiej Warienawy (Bałotny) pan Gryszka. On właśnie podkreślił, czy można stosować zwrot „Litwa Wschodnia”, co jest na rękę Polakom. Zaproponował nazywać ten region „Wschodnią częścią Litwy”, ponieważ mamy też część środkową i zachodnią.

Pan A. Augulis wyraził opinię, że oddzielni entuzjastami społecni stają w obronie idei podwójnego obywatelstwa Litwinów zamieszkałych

w Ameryce, Izraelu, a wyrażając się zapomnianymi przez społeczność Litwy etniczni Litwini, zamieszkali w sąsiednich państwach.

O działalności Demokratycznej Partii Litwy opowiedział uczestnikiem konferencji zastępca przewodniczącego tej partii poseł na Sejm W. Petrauskas.

O stosunkach DPPL a Związkiem Polaków i wielkim wpływie polskich nacjonalistów na sytuację w rejonie wileńskim, zwalnianiu Litwinów z pracy, a zastąpieniu ich Polakami — mówił zastępca przewodniczącego zarządu Partii Niepodległości A. Merkys.

— 40 ton żywności, 100 kg lekarstw odstawił mi Kowna do rejonu sołectniczego — powiedział przewodniczący oddziału stowarzyszenia „Vilnija” A. Petrukevičius. — Wiele popracowaliśmy wspólnie z lekarzami na terenie gminy turgielskiej. Stwierdziliśmy, że wiele dzieci jest dotkniętych radiacją. Ale dla „polskich kolonizatorów” nie świętego nie ma. Nie chcieli oni wpuścić nas do dzieci. Podjęliśmy patronat nad szkoła-internatem. Bardzo jest ważna pomoc prawna. Więc nasze wysiłki trzeba skierować na szkoły. Sytuacja w rejonie sołectniczym sprzyja tylko Związkowi Polaków i komunistów. A Litwini jako tacy są za wsze ustępliwi. Przedstawiciele władzy terenowej starają się zatuszować ten problem.

Przemówienie przewodniczącego towarzystwa „Vilnija” K. Garšvytys dotyczyło wielu aspektów życia politycznego

nego i prawnego na Litwie. Jak stwierdził, niezadane wypadki naruszeń Komisji RL ze strony niektórych działaczy — przedstawicieli mniejszości narodowych Litwy Wschodniej. Owe otrzymane one ocenę prawną, lecz winni naruszenia pozostali bezkarni. Do wybranej rady sądowniczej rejonu wileńskiego to 11 radnych, którzy przeszłości byli zwolennikami autonomii na Wileńszczyźnie i przyczynili się do prób jej tworzenia.

W niniejszej konferencji biora udział członkowie „Vilnija” rejonu sołectniczego, ponieważ obawiano się, że zostaną zwolnieni z pracy jak 30 innych obywateli.

Na zakończenie K. Garšvytys pokazał książeczkę „Ziemia Wileńska i Nowogródzka”, którą można swobodnie być w księgarni „Aurora”. Wskazuje posiadłości ziemskie Polski z roku 1930, bawiący wówczas w państwowo — polski.

Wiele uwagi problemolonizacji zarówno w szkołach, jak też przez kraj przysyłanych do kościołów Wileńszczyznę z Polski, wzięcia zastępca przewodniczącego oddziału stowarzyszenia „Vilnija” w Kownie E. Valiukaite. Stwierdziła, że w niektórych kościołach, jak na przykład parafii mejszagolskiej, odprawia się Mszę świętą wyłącznie w języku polskim, chociaż w szkole tam 34 procent Litwinów.

Na konferencji przyjęto zwołanie i odezwy. Listy warte do Sejmu, różnych gawęd rządowych Litwy

Leokadia DROG
Piotr RYNGIEWICZ

Cel jeden, różnią się tylko drogi

W związku z wprowadzeniem własnych pieniędzy, w gmachu Litewskiego Banku odbyło się spotkanie dziennikarzy z kierownictwem banku, ekspertami ds. wprowadzenia lity, przedstawicielami MFV, Stowarzyszenia Przemysłowców oraz Przedsiębiorców.

Spotkanie zagaił przewodniczący Litewskiego Banku Romualdas Visokavičius, który powołał, że po raz pierwszy zebrano się tak szerokie forum specjalistów z różnych sfer. Uznał to za dobry pomysł, bowiem zarówno pracownicy banku, jak przemysłowcy i przedsiębiorcy wiele mają w tej sytuacji sobie do powiedzenia. Wprowadzenie lity, to tylko początek polityki monetarnej, natomiast jej umocnienie, wymaga wiele dalszych wspólnych wysiłków. R. Visokavičius przypomniał, że do podstawowych funkcji banku należy: emisja pieniędzy, zapewnienie stabilności własnych pieniędzy, kontrola nad komercyjnymi bankami, nadzór nad walutą i złotem. Praktycznie z wszystkich tych funkcji bank całkiem nieźle się wywiązuje, ale obecnie jednym z podstawowych zadań jest powstrzymanie inflacji. Jeśli w kwietniu inflacja stanowiła 24 proc., w maju 12 proc., to w czerwcu spodziewany jest jej spadek do 8-6 procent.

Mimo tego dość optymistycznie wstępu przewodniczącego, zarówno przemysłowcy, jak i

NA TEMATY AKTUALNE

przedsiębiorcy mieli sporo zarzutów pod adresem Komitetu Lita o bankowców. Prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców A. Sarkus powiedział, że aczkolwiek się cieszą z powodu własnych pieniędzy, to uważają, że Komitet Lita w wielu przypadkach przewyższył własne kompetencje. Komitet bezpodstawnie zabrania obrotu innej waluty oraz wymaga deklaracji dochodów, w ten sposób monopolizując banki i system kredytowy.

Kolegium prywatnego kapitału przemysłowców i przedsiębiorców wystąpiło z żądaniem, aby Sejm odwołał uchwały Komitetu Lita, a także podkreśliło, że ich zdaniem, są podstawy ku temu, żeby rozwiązać ten komitet, oraz zmienić przewodniczącego banku Romualda Visokavičiusa. Przedsiębiorcy są zdania, iż po prostu niektóre zarządzenia Komitetu Lita powracamy do socjalistycznego scentralizowanego planowania.

Romuald Rudzisz w imieniu Stowarzyszenia Przemysłowców mówił o niższych oprocentowaniach kredytów walutowych, o tym, że stanowiąc za duża jest różnica między kupnem i sprzedażą waluty, co idzie do kieszeni bankowców. Skoro już jednak tak so-

lidne sumy zarabiają banki, to mogłyby przynajmniej część przekazać do budżetu państwa.

O tym, że nie można polityki pieniężnej robić na siłę mówił Giennadij Konopolow.

Przemysłowcy, przedsiębiorcy i prywatni biznesmeni są zdania, że należy przyspieszyć prywatyzację, która jest teraz wstrzymaną. Należy wszystko sprywatyzować wprost za symboliczne pieniądze, a nawet darmo ludziom oddać. Tylko wówczas powstrzyma się inflację. Brak dolara na rynku, zdaniem biznesmenów, spowoduje inflację lity. Biznesmeni zarzucali Komitetowi Lita, że wyszedł poza ramy kompetencji.

Odpowiedzi na te i inne pytania udzielił przewodniczący Litewskiego Banku Romualdas Visokavičius oraz jego pracownicy.

Bankowcy rozpoczęli dyskusję od ostrego pytania retorycznego: „Czy nasi przedsiębiorcy i przemysłowcy w ogóle uznają Republikę Litewską?”. Jeśli tak, to powinni przynajmniej płacić podatki. R. Visokavičius powiedział, że Komitet Lita absolutnie nie przekroczył swoich kompetencji i że robi wszystko, by osiągnąć stabilność własnych pieniędzy. Jeśli chodzi o wysokie podatki, duże procenty za kredyty itp., to nie są to sprawy w kompetencji banku. Są one ściśle związane z inflacją. Jak zmniejszy się inflacja, zmniejszy się procenty.

Pracownicy banku jeszcze raz podkreślił, że chcąc wzmocnić pozycję lity, należy jak najszybciej wycofać z obiegu dolar, co całkiem nie oznacza, że jeśli jacyś partnerzy zechcą się rozliczać walutą, to ktoś im to zabroni. Jednak wewnątrz kraju wszystkie opłaty i rozliczenia będą w litach.

W trakcie spotkania został odczytany list Rady Nadzorczej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w którym się stwierdza, że Rada Nadzorcza na ogół pozytywnie ocenia przekształcenia ekonomiczne na Litwie. Jest zdania, że lit został wprowadzony w odpowiednim momencie i w sposób jak najbardziej demokratyczny.

Długo trwała dyskusja między bankiem a ludźmi interesu. Była dość ostra wymiana zdań po obu stronach. Jakkolwiek stało się to wcześniej mówić o jakichkolwiek rezultatach tej rozmowy, jedno jest niezłocznie pewne, że wszyscy przagnęli silnych i stabilnych własnych pieniędzy. Różnią się jedynie drogi, którymi idą do tego celu. Zarówno pracownicy banku, jak i przedsiębiorcy opowiedzieli się za pewnego typu okrągłym stołem, chcą się spotykać, dyskutować o codziennych sprawach, które im utrudniają życie. Jeżeli po obu stronach są dobre chęci, nikt nie chce konfrontacji, a tylko współpracy, to należy się spodziewać, że się dojdzie do wspólnego mianownika.

Julitta TRYK

SPOTKANIE Z DZIAŁACZAMI SPORTOWYMI

30 czerwca Algirdas Brazauskas spotkał się z aktywnymi i przedstawicielami weteranów zrzeszenia sportowego „Zalgriris” w Kownie. Podczas rozmowy poruszano problemy zwrotu majątku tej organizacji.

Dwa lata temu i w roku ubiegłym podczas wywyższania majątku byłych państwowych organizacji związkowych zawodowych kowieńskich „Zalgriris” utracił wiele pomieszczeń służbowych, sal i boisk sportowych. Wskutek te-

go, w mieście bardzo obniżyła się liczba osób uprawiających sport, szczególnie wśród dzieci i młodzieży, nie mają warunków do trenowania przedstawicieli wielu dyscyplin sportowych.

Prezydent zgodził się z opinią weteranów sportu, że nieprzemyślane wcześniej decyzje bardzo zaszkodziły szerzeniu się sportu.

W częściowym przywróceniu sprawiedliwości powinna dopomóc przyjęta niedawno ustawa „O majątku byłych państwowych związków zawodowych Litewskiej SRR”. Prezydent obiecał pośredniczyć w zwrocie „Zalgririsowi” ośrodków sportowych.

(ELTA)

Drożej

Ministerstwo Łączności i formatki zakomunikowało odcji ELTA, że od 1 lipca średnio 20 proc. podnosi się taryfy międzynarodowych rozmów telefonicznych z krajami WNP, tj. z Estonią, Gruzją, Azerbejdżanem. Jedna minuta rozmowy telefonicznej z Łotwą, Estonią i Białorusią będzie kosztowała 1,64 lity, z Rosją, Moldową i Ukrainą — 1,09 lity, z Armenią, Azerbejdżanem i Gruzją — 1,44 lity, z państwami Azji Środkowej 1,64 lity.

Od 1 lipca Łączności świadczyć nową usługę: za litę zainstalują telefon w bitych przyspieszonym, poza tym, że do tego wykrycia się około 25 procent wolnych numerów central telefonicznych. Tymczasem będą płaciły również przedsiębiorstwa, instytucje, organizacje, pragnące zainstalować telefony służbowe w mieszkaniach mieszkańców.

Minuta rozmowy międzynarodowej na Litwie, jak i dotychczas będzie kosztowała 4 centy. Telefonyjny w centralnym szczyt w dniach czwartek, od godz. 10 do 17, i piątek, dwukrotnie więcej, płatni dwukrotnie więcej, w dniach wtorek, od godz. 6 do 10 i od godz. 18 do 24, w dniach wycieczki w świętą od godz. 6 do 24 będą szowały 2 centy. Osoby dzwoniące w nocy — od godz. 24 do 5 — za minutę będą płacić 4 centy.

Od 1 lipca obniża się taryfy międzynarodowych rozmów z Litwy do 49 krajów: WNP, Ameryki i Azji. Najwięcej o 96 proc. potanieją rozmowy do Rosji o 65 proc. — na lotu. Przysięki do krajów chodnich potanieją mniej. O przeszytek na Łotwę i do ni nie ulegają zmianie.

(ELTA)

Zapomniani rodacy

Dziesiąt lat podróży przypada na Kimbarciszki, miejscowość odległą od Turmont o 3 kilometry. Za dawnych czasów należała ona do powiatu brasławskiego.

Teraz to ośrodek spóki rolnej w rejonie jezioroskim. Jest w Kimbarciszkach sklep. Przed kilku laty była rosyjska szkoła ośmiolletnia.

Rządzą spólką 43-letni Sławomir Obolewicz. Tu urodzony. Jest to więc zapowiedziane przez p. Brazisa spotkanie z rodowitymi mieszkańcami tych okolic.

Pan Sławomir zaczynał jako zwykły robotnik polowy. Potem był kierowcą, kierownikiem 3-jej części kołchozu. Wstąpił do partii. Jak większość w tamtych latach...

— Tyle przecierpiam będąc komunistą — mówi — że lepiej nie wspominać. Najwięcej czeplił się mnie towarzysze. Nie mogli znieść mego wspinania się w górę. Za bardzo starałem się w pracy.

Az dałem za wygrane. Poszedłem po prostu na mechanika. Teraz czasy się zmieniły. Przed dwoma laty poproszono mnie kierować całym gospodarstwem. Władze rejonowe i zwykli ludzie. Zgodziłem się.

Łatwo nie jest. Kimbarciszki nigdy nie były bogate. Ziemia tu — to przeważnie piasek i gлина. Połacie orne porozrzucane skrawkami po wzgórzach. Po przeciętnej 38 jektorach. Ciągają się po granice Łotwy, Białorusi i elektrowni atomowej. Ogółem jest to około dwóch tysięcy hektarów. Chowamy 800 sztuk bydła rogatego, 500 trzody chlewnej, 2000 ha sadów, 56 ha stawów rybnych mamy. Tylko pracować nie ma komu. Na półtora tysiąca mieszkańców dwieście osiemdziesiąt robotników. Przeważnie starszuszkoje zostali. Młodzieży jest około czterdziestki. Przeważnie są to chłopcy — traktorzyści. Nieznanca najczęściej. Dziś wycieczki nie lubią wsi. Parę osób młodych zgłaszało się do pracy w spólkę. Niestety, na razie nie mogę ich przyjąć, bo nie mam już przemyślenia.

Dochodź gospodarstwa jest marny. Za trzy litry mleka możemy kupić załadnie litr benzyny. Dziś wróciłem właśnie z banku. Pół miliona talonów do pożyczki wziąłem, by kupić benzynę i pasze dla świń. Kredyt 75 procentownianiem! W ciągu dwóch tygodni powinienem wszystko zwrócić. Myślę, że dam sobie radę. Za dwa miliony ta-

lonów świń mam do sprzedania. Tylko z tym też trzeba nagłowić się. Ceny skupu mięsa spadły znowu. Od 350 do 335 talonów. Kombinat mięsny trzyma monopol na ceny. A dla nas to po prostu bankructwo. Można by wieść na rynek, gdzie mięso jest trzykrotnie droższe, ale tam się hurtem nie sprzedaje. Najchętniej jednak utrzymuję kontakty z elektrownią. Biorę u nich pożyczki (bezprowentowe), a oddaję mięsem. Ostatnio za trzytysiąc talonów chcieli tonę wieprzowiny. Mnie to pasowało.

Co będzie ze spólką dalej? Bardzo chciałbym, żeby przetrwała trudne czasy. Żeby ludzie zrozumieli, że to wszystko jest nasze. W tym celu każdy z nich musi mieć w spółce swoją małą mająteczkę. Niech obrasta wokół tych czeków inwestycyjnych, które do spóki oddali.

Sprzedaliśmy im tej wiosny 28 prosiaków. Po dwa-trzy tysiące za sztukę. To symboliczne pieniądze, jeśli uwzględnić fakt, że

Ziemia na mamę jest zapisana, ale pracuję na niej ja. Dwie siostry i brata mam, lecz oni są gdzieś indziej. To w Dźwińsku, to w Królewcju.

...Samochód mknie po drodze aż się kurzy. Schedy. Rodzina posiadłość Obolewiczów. Tu zatrzymamy się na chwilę. Sławomir od razu bieżnie przewiązać krowy. Tymczasem rozmawiamy z jego matką, 73-letnią Weroniką Obolewicz. — I krowę, i cielaka, i świnie mam — opowiada. — Trzeba coś chować, choć to i ciężko na stare lata. Emerytura kochoz mnie dał, bo całe życie studentem jeść gotowałam.

Bardzo chciałybyśmy, żeby przetrwała trudne czasy. Żeby ludzie zrozumieli, że to wszystko jest nasze. W tym celu każdy z nich musi mieć w spółce swoją małą mająteczkę. Niech obrasta wokół tych czeków inwestycyjnych, które do spóki oddali.

Sprzedaliśmy im tej wiosny 28 prosiaków. Po dwa-trzy tysiące za sztukę. To symboliczne pieniądze, jeśli uwzględnić fakt, że

życia pilnować. Za mąż nie wysłałam, czworo dzieci wychowałam... A tu jest Ruski pochowany. Prochor Wasiljowicz Starowojtow. W Jeziorosach na rynku zarzątny nożem przez policjanta. Uciekinier to był. Nie mieli go gdzie później pogrzebać. To papa wtedy powiedział: „U nas pochowajcie. Ziemi wszystkim wystarczy”. Tu leży brat mój, tu znowu ktoś cudzy...

Patrzę jeszcze i jeszcze raz na to wszystko. Ile trudu, ile wyobraźni. Choćby te krzakie aspirie, co dwa metry rosnące na kamiennym murze. Niespotykane to.

...Schedy, Jodynie, Budyne, Zawiesziszki. Wszystko swojskie strony. Niestety, dziś już słabo zaludnione. Domy podupadłe, ich mieszkańcy schorowani i starzy. Bronię się przed tymi smutnymi myślami. Poznałam przecież Sławomira Obolewicza. Młody, energiczny, gospodarny. Przecież potrafi dźwignąć to wszystko z upadku. Powinien.

Wystarczyło na mur. Kościół zbudowano wtedy drewniany. Bez większych ambicji. Czynnym był zawsze. I księża zawsze tu przyjeżdżali.

— Teraz naszą parafię obsługuje ksiądz Vytautas z Visaginas — opowiada 76-letni Adam Giedzinowicz, zakrystian. Msze są co niedziela. Kazania ksiądz mówi najczęściej po rosyjsku, by wszyscy zrozumieli. Polacy tu właściwie tylko przychodzą, ale proboszcz nie bardzo zna polski. Ze Zmudzi rodem.

— Teraz nasza Tyliża cóż znaczy? — włącza się do rozmowy Zofia Giedzinowicz. — A kiedyś przecież tyle o Tyliży świat mówił! Wojna czternastego roku straszne zniszczenia tu zostawiła. Wszystko było popalone. Ziemia w okopach... Żydów tu kiedyś dużo mieszkano. Synagogę mieli... W przedwojnie była polska szkoła. Trzy czy cztery oddziały. Nauczyciel Krukiewicz pracował. Naszych, Polaków, tu sporo było. A teraz na palcach policzyć można.

...Biją o brzeg dryświackie fale. Jezioro niby morze. Okiem brzegów nie sięgniesz. Jeśli stanąć w bramie muru tylicyckiego kościoła i skierować wzrok trochę w prawo, można dojrzeć gigantyczne kolumny Ignalińskiego Elektrowni Atomowej. Wielu rodaków z tych stron też poszło tam pracować. Zarobki na elektrowni z cztery razy przewyższają średnie płace na Litwie. Nietrudno też o mieszkanie w nowoczesnym mieście Visaginas, wrośniętym pomiędzy sosny i Jezioro.

Próbujemy do tamtych ludzi dotrzeć. Niestety, czas działa na naszą niekorzyść. O 17 żelazobetonowy moloż jest nieprzystępny dla każdego obcego oka.

Jakże trudno się żegnać. Cztery dni niby parę lat życia. Kolejno pojawiają się w moich już wspomnieniach — rodacy z jezioroskich stron. Wiem, że nie zdążyłam poznać jeszcze tylu ciekawych ludzi. Jak choćby Weroniki Skuriat, patriotki, stałej czytelniczki „Kuriera Wileńskiego”. Dziękuję pani, że pamięta pani z nazwiska każdego naszego dziennikarza. Dziękuję wszystkim, którzy trwacie przy swoim. Po tych spotkaniach wierzę, że młode pokolenie Turmont pozna wkrótce smak nauki w języku ojczystym. Wierzę, że już nigdy nie pozwolicie na to, byśmy o was zapomnieli.

Leokadia KOMAJSZKO

NA ZDJĘCIACH: Sławomir Obolewicz; Tu, na swej ziemi chciałbym kiedyś wybudować dom; Kościół w Tylicy; Zofia i Adam Giedzinowicz; w Visaginasie buduje się katolicka świątynia pod przewodnictwem ks. Vytautasa, który jest proboszczem również w Tylicy i Turmontach.

Fot. Bronisława Kondratowicz

Tytani ducha (4)

na rynku taki prosiaczek kosztuje 13 tysięcy.

A kto chce się odłączyć, proszę bardzo. Zabierają ziemię i pracują. Cztery osoby zaryzykowały. Apolinary Davainis wziął 37 ha ziemi, Obolewicz — 24, Piotr Beinar — 5, Nikołaj Maslakov — 7. Pamiętamy też o nich. Sprzęt wypożyczamy. Tylko za benzynę mają zapłacić.

Tu można by bogato żyć. Może nie tyle z rolnictwa, ile z turystyki. Przyroda jest przepiękna. Lasy, jeziora. Mam pomysły, ale samemu zaczynać jest bardzo trudno.

Na schodach domu wyleguje się colli. Wnętrze domu zacinse, porządek pedantyczny. Łazienka, gustowne pokoje, boazeria przy wejściu do przestronnej kuchni.

Sam to zrobiłem — opowiada p. Sławomir — wypatrzyłem w filmie „Santa Barbara” i zamarzyłem, by zrobić takie wejście u siebie. No i jest. Wszystko, co tu mamy, mamy z własnego trudu. Żona, teściowa, ja. Wstajemy codziennie o piątą rano. Trzeba wszystko obrządzić. Cztery dojne krowy, trzy cielaki, byk... W dodatku 54 ha ziemi po dziadku zabrałem. 100 hektarów miał

wał... Dobry on taki do ludzi był. O historii rodziny dbał.

Piętnaście lat może miałam, kiedy kapliczkę tę przy domu wybudował. A jeszcze pokazać wam nasze, Obolewiczów, mogiły. Kilka metrów idzienny piaszczystą drogą. W kierunku wybijających krzewów. Pachną czeremchą i aspirie. Skracamy w lewo. Wysoki kamienny mur przerywa się bramą. Przy wejściu kamienny krzyż i niewykończona kaplica.

— W niej miała spocząć cała nasza rodzina — niespiesznie snuje swoją opowieść p. Weronika. — Ale wybuchła wojna. A trzy lata po wojnie papa zmarł. Swoją śmiercią, na serce. Wszystko Polski czekał. I mnie kazał czekać...

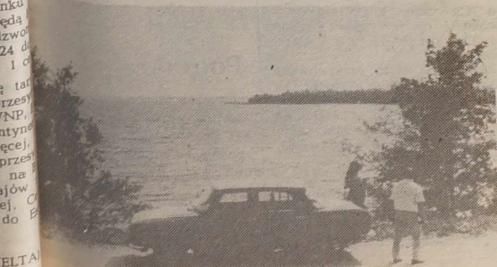
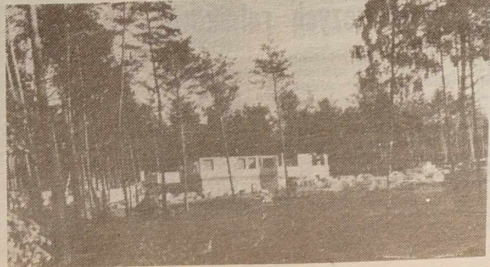
Spacerujemy wokół murów kaplicy. Pierwszy od wejścia jest grób Józefa Obolewicza. „Zył lat 64. Zmarł 25.2.1948. Spoczywaj w Bogu Drogi Tato”.

Mamy swojej nie pamiętam — to znowu p. Weronika. — Zmarła, kiedy się urodziłam. Macochę miałam. Ale też tylko 29 lat żyła. Tak że papa był mi najbliższy... Przez niego i do Polski nie wyjechałam. Powtarzał mi zawsze, że tam niemiecka ziemia, a tu nasza, od tyłu pokoleń. Tak oto i zostałam jej do końca

Przekraczamy granicę. Litewsko-białoruską. W zasadzie za tym szlabanem, którego pilnuje paru młodych żołnierzy, jeszcze z cztery kilometry są ziemie litewskie. Należą one do spóki Kimbarciszki. Wraz ze 150-osobową miejscowością Tyliża, co nad północnym jezioroem Dryświaty.

Dry Światy. W tłumaczeniu ze starosłowiańskiego ma to oznaczać trzy światy, które symbolizowały trzy wyspy, znajdujące się na tym jeziorze. Na wyspie Zamek stał kiedyś klasztor i kościół. Było to podobno pierwsze święte miejsce dla katolików. Za czasów króla Zygmunta Augusta kościół z dryświackiej wyspy został przeniesiony na suszę.

Jest w Tylicy pamiętka o tamtej pierwszej świątyni. Na przykościelnym podwórzu — niepokazny kamień z wyrusowanym krzyżem. To autentyczny z wyspy Zamek. Przywieziony tu w 1. 30. Kościół w Tylicy stanął w 1928 roku. Z inicjatywą Szczepana Chodźki. Szlachcic chciał, by świątynia była murowana. W tym celu sprzedał 5 ha własnej ziemi, sporo lasu. Cała parafia pod przewodnictwem księdza Stupńskiego kamień zwoziła.



Weryfikacja wspomnień



— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie.
 — Kiedy wyjechał Pan z Wilna?
 — W 1945 roku, drugim transportem...
 — Moja ciotka wyjechała również drugim transportem. Odprawialiśmy ją z ojcem na stacji towarowej... Pamiętam jakis enkawudziśta z czerwoną opaską na rękę nie chciał wpuścić babci i ciotki do wyznaczonego dla nich wagonu. Wejście było dość wysokie, a on siedział na takiej drabince i patrzył na nas ponuro. Nie pomagali żadne perswazyje. Wtedy mój krewniak tutaj zrzucił go prosto razem z drabinką na ziemię. Przeszaryłam się, myślałam, że będzie draka, ale facet stullł uszy i poszedł sobie. Być może chodziło o zwykłą lapówkę... Pisał Pan w swej książce, że już nigdy nie wrócił do Wilna. Rozumiem, że chodziło Panu o tę rzekę, do której nie można wejść dwa razy. Ale wrócił Pan do naszego miasta we wspomnieniach o „Lupaszcze”. Dlaczego wianie „Lupaszką”?
 — Często zadawano mi to pytanie. Mówiono, że „Lupaszką” jest postacią kontrowersyjną. Muszę przyznać, że tak, ale wianie to mnie w nim pociągają. Istnieje bardzo pozytywna monografia o Hrubalczuku, „Lupaszką” zaś obrócił legendą do brą i zła. Dlatego wart był obszerszego portretu. Pisano o nim jak o bandycie, krawym herście, a tymczasem...
 — Był partyzantem, który radził sobie doskonale z wrogami silniejszymi od siebie, który nie przerażał właściwie żadnej więkkszej potęki. Walczył dzielnie od września 1939 r. do listopada 1946 r. Walczył niemal bez przerwy, walczył z Niemcami i Rosjanami, a od 1944 r. również z komunistami polskimi, jak głosi napis na tablicy epitafijnej w kościele św. Brygidy w Gdańsku, aby widzieć, padając w ataku, Polskę wolną i czysta jak iza”.
 — Musiał być jednak i bardziej osobiste motywy, które zmusiły Pana do napisania tej książki?
 — No cóż — chciałem wrócić do Wilna — meczńskiego Wilna, które wycierpiał nieskończenie więcej niż wszystkie inne miasta Rzeczypospolitej... Przed wyjazdem klekałem w kościele św. Jana przed ołtarzem, dotykałem miękkiego dywanu pokrywającego stopnie ołtarza, jakbym chciał zatrzymać czas...
 — Przejdźmy może do czasów współczesnych. Pańskie piśmo jest jednym z najpoczytniejszych w Polsce. Jak został Pan redaktorem, organizatorem produkcji?
 — Jestem z pewnością trochę

bałaganiarski menedżer. Ulem się zawodu etapami, przerwami. Zarządzałem sporym majątkiem. Wydaje się, że, która obrabia w coraz nowe tytuły, dodatkowe profity. Musiałem się wiele uczyć, przede wszystkim rwać. Coś niecoś wyniosłem z domu, od ojca, który był wojennym wydawcą i laczny sobie cechy dobrego dziennikarza i organizatora prasy. Dzięki, wychowany w systemie odmiennym od obecnego, rozumiem czasem prośprawy. Uważają, że wystawieć idee pisma, a sposób drukowania, sprzedania nie do ich pasjonuje. Dlatego na padają, w myśl zasady Mphago: jeżeli coś może być — pójźcie źle. Ojciec mnie po łapach wkładając głowę nie tylko zasady ortografii, ale też systemu sprzedaży. Uczył jak ważny jest stonoz, jak trafić do kioskar. W wielu wypadkach jednak kieruje się intuicją. W rze, w szczęście.
 — „Rzeczpospolita” współpracuje bardzo pomysłnie z Francją. Może uda się to samo Litwą?
 — Może. Właśnie wybieram się do Wilna, aby się rozem. W odróżnieniu od innych republik bałtyckich jesteśmy bardzo podejrzliwi, zamknięci na pozycje, ostrożni do przys. Nie wiem, co z tego wynika.
 — Panie Redaktorze, tyle się miłaliśmy się, tyle w Wilnie. Pan mieszkał na Tomaszana, ja — o parę kwadratów dalej, ale również na Zwierzynie. Dla Pana restauracja „Georges” („Vilnius”) łączy z hucznym weselem Z. Szendzielarza, dla mnie — z moim własnym, bardziej kameralnym, bo zaledwie czterosemiorobit. Zegnał się Pan z Wilnem w kościele św. Jana, gdzie miał być białe bralł słub. (Legenda głosi, że pewnej pannie drżała ręka kupcharem szpanama, gdy młody wychodził z kościoła...), więc, może mińsiśmy się na stacji towarowej, podczas ładowania drugiego transportu... tych samych miejscach, w tym samym czasie przeżywałyśmy różne rzeczy... Może byśmy w końcu spotkali się w Wilnie na ulicy Tomaszana?
 Barbara ZNAJDZIEŃSKA
 Warszawa

Późno, bo dopiero teraz, trafiła mi do rąk książka Dariusza Fikusa „Pseudonim „Lupaszką”, ale za to z dedykacją autora: „Barbarze Znajdziewskiej ten kawałek historii z Ziemi Wileńskiej poświęca...”

Jak mówi się we wstępie wydawcy, książka była bestsellerem tzw. drugiego obiegu. Jej trzy wydania rozszły się błyskawicznie. Również wydanie patryskie nie leżało długo na półkach księgarskich.

„Lupaszką” to pseudonim partyzanta jednego z ofiarnych żołnierzy Walki Podziemnej, który do końca walczył o niepodległość, suwerenność Rzeczypospolitej, z wszystkimi Jej wrogami. Zginął w katowni UB na ul. Rakowieckiej w Warszawie, 8 lutego 1951 roku. Został zgładzony strzałem w tył głowy prawdopodobnie na schodach wiodących do piwnicy... „Lupaszką” nie ma nawet swego grobu, ale w ostatnim rozrachunku to właśnie On okazał się zwycięzcą, chociaż dopiero w 38 lat po swej meczńskiej śmierci.”

Prawdziwe nazwisko legendarnego dowódcy V Wileńskiej Brygady AK, zwanej Brygadą Śmierci, brzmiało Zygmunt Szendzielarz.

— Śledząc w obszernym gabinecie naczelnego redaktora dziennika „Rzeczpospolita” Dariusza Fikusa. Rozmawiamy o Wilnie. Pan Redaktor ciekaw jest wstępnego, co się u nas dzieje. Niestety, nie jest wieloletni. Zamiasł rozmowy o nim i „Rzeczpospolitej”, wciąsnął mi w garść swą książkę „Pseudonim „Lupaszką”, obliczając spotkać się raz jeszcze, gdyby miała jeszcze jakieś pytania. Oczywiście miałam.

Pan Dariusz Fikus ukończył polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Pracę dziennikarską rozpoczął w „Sztandarze Młodych”. Potem przeszedł do „Polityki”, gdzie pracował 22 lata w charakterze sekretarza redakcji. W 1980 r. na nadzwyczajnym zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich został wybrany sekretarzem odpowiedzialnym tej organizacji i pełnił te funkcje do 13 grudnia 1981 roku. Działalność zdelegowany do SDP, pracował w miesięczniku „Nowiny Społeczne”, w „Gazecie Bankowej”, współpracował z „Gazetą Wyborczą”. Pisywał w drugim obiegu. W 1989 r. uczestniczył w grupie Wałęsy w obradach „okrągłego stołu”. W 1989 r. został mianowany redaktorem naczelnym jednej z najbardziej iluzujących się gazet „Rzeczpospolita”.

Gdyśmy się spotkali po raz drugi powiedziałam:
 — Przeczytałam Pana książkę jednym tchem. Chociaż zawiera bardzo dużo faktów historycznych, czyta się ją jak frajrującą powieść. Znal Pan „Lupaszkę” osobliście?

— Trudno mówić o znajomości. W 1939 r. miałem siedem lat. Przyjechalśmy z Poznania do wujka na Kresy. Spodziewaliśmy się, że tu będzie bezpiecznie... „Świat się walił, Ziemia usuwała się spod nóg. Drogi zapelnily się uciekierami. Wilno było obłożone przez tłumy koczujących ludzi. Uciekali przed Niemcami, żeby wpaść w ręce sowieckie. W Wilnie panował burdel nieszczęsny. Miasło zalane było dwoma falami — uchodźców i Armii Czerwonej. Uchodźcy o-

panowali chodniki, kawiarnie, klaski schodowe. Przeważnie w wiatrówkach, z plecakiem, kobiety w spodniach z chusteczkami, przeważnie pod broda, chodzili tłumnie z jednego miejsca na drugie, podłami podmuchami pogoske — że tu coś dają, że tam można przycupnąć. Jездnią zajął Armia Czerwona...”

— Znam ten obraz. Miałam wtedy dwa lata, ale pamiętam to. Pamiętam rozmowy rodzinne, panikę. Nikt nie wiedział co trzeba robić w zaistniałej sytuacji, dokąd się udać. Jedni straszyl Niemcami, inni Sowietami. Byli także, którzy twierdzili, że Sowieci się zmienili od 1919 roku... Jako dziecko nie rozumiałam wiele, ale niezwykłe wyraziście zapamiętałam pewne momenty. Siedzieliśmy na walczkach i czekaliśmy na wywożkę. To było tak oczywiste, że matka nawet nie zmywała naczyń po posiłkach. Zapamiętałam właśnie tę olbrzymią stertę talerzy w kuchni na stole i szafce. I właśnie to budziło we mnie grozę... A więc 1939 rok zastał Pana w Wilnie?

— Moja matka z trójką dzieci spędzała wakacje w posiadłości krewnych Polany, między stacją Gieladnia i Michaliskami. Niedaleko był majątek Szajkuny — własność wdowy Wandy Swolkiewicz, teściowej Zygmunta Szendzielarza.

— Miał Pan okazję oglądać Go?
 — Widziałem Go przelotnie kilka razy. Niech pani nie zapomina, że miałem wtedy siedem lat. Potem duzo mi o nim opowiadano. Już po wojnie, w Warszawie, chodząc do gimnazjum ulicą Rakowiecką, patrzyłem na mury UB i myślałem, że On jest tam.

— Wróćmy jednak do 1939 roku, do Polan.

— Tu zastała nas wojna. Drogę powrotną do Poznania mieliśmy odciętą. Majątek wujka zajął Rosjanie. Nasza sytuacja jako krewnych „pomieszczyka”, była dwuznaczna. Korzystając z pomocy zycyliwych ludzi, udało się nam w ostatniej chwili uciec furganką. Najpierw do Michalisk, a stamtąd przy pomocy miejscowych Żydów, przez „zależoną granicę”, do Wilna. 27 października, na mocy układu radzieckiego - litewskiego Wilno i obwód wileński zostały przekazane Republice Litewskiej.

„Pamiętam tę noc w zaścianku u Zawiszów (którzy nas, notabene, doszczętnie okradli), nad nową granicą, zamydioną izbę z wielkim piecem, na którym ktoś spał, ławy i ludzi leżących pokonem na podłodze. Moja ciotka straszyla nas, że tego wszystkiego nie przeżyje, że zaraz się otruje. W rzeczywistości żyła długo, umarła w 1975 roku, po nieszczęśliwym upadku na ruchomych schodach w warszawskim domu towarowym „Wars”.

W Wilnie nie mieliśmy się gdzie podziać. Wtedy właśnie znaleźliśmy schronienie w domu Wandy Swolkiewiczowej na Zwierzynie, przy ul. Tomaszana 16 m. 4. W tym czasie Stendzielarzowie, a ściślej Anna z małą córeczką mieszkały u swej ciotki, pułkownikowej Obertyńskiej. Tam zetknęłam się po raz pierwszy z nazwiskiem Szendzielarz...”

— Widział Pan wkraczanie wojsk sowieckich do Wilna?
 — Oglądałem obłożenie Wil-

na i pałace się miasło z pobliskich Werek. Byliśmy na linii frontu. Trzeba było uciekać. Przeszliśmy pieszo 7 km do pobliskich Gulbin... Wilno przechodziło z rąk do rąk. We wrześniu 1939 r. zostało zajęte przez Rosjan, a już 10 października wkroczyli Litwini. Penomocnikiem rządu litewskiego został adwokat kowieński Antanas Merkys. Litewska okupacja była najbardziej niekorzystna. Wychodził nawet „Kurier Wileński” (sic!). W czerwcu 1940 r. wojska radzieckie ponownie zajęły cały teren. Smetona uciekł do Niemiec, 17 czerwca zostało powołany nowy rząd. Litwa została włączona, „na własne życzenie”, w skład ZSRR. Rosjanie pozostawili w radzieckiej 22 czerwca 1941 r. Okupacja niemiecka trwała trzy lata. W lipcu 1944 roku Wilno ponownie zostało zajęte przez Armiję Czerwoną, tym razem bezterminowo.

— Jak Pan myśli, dlaczego tak szybko i łatwo powstał na Wileńszczyźnie ruch oporu?

— Przyczyn było kilka. Najważniejsza — sytuacja polityczna, przenikalność granic, tolerancyjność rządów litewskich. Dzięki szybkiemu wycofaniu się Rosjan w 1939 r., miasło ominęły dwie masowe wywozki do Rosji — z lutego i kwietnia 1940 r. Tym niemniej z miasła i powiatu zdanono wywieźć 7.600 osób, w tym 5 tys. Polaków.

— Pierwszego dnia deportacji, czyli 14 czerwca, aresztowano i wywieziono 2208 osób. Między innymi był wśród nich prof. Stanisław Kosciakowski, którego zgarnięto z budynku Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wywieziono także, jeszcze we wrześniu 1939 r., pewną liczbę oficerów, którzy nieostrożnie posłuchali wezwania do stawienia się w komisariatach, oraz kilkunastu księży. Czość wojskowych trafiła do Starobielska i Kozielska, i nigdy już nie wróciła, część do innych obozów. Niektórzy, jak docent Uniwersytetu Stefana Batoro Stanisław Swaniewicz, autor książki „W cieniu Katyńia”, znaleźli się potem w armii Andersa.”

— Wtedy zginął ojciec mojej koleżanki, Stanisław Zajac (ostatnie nazwisko na Liście Katyńskich). Wtedy wywieziono z Kościola Niepokalanej Poczęcia naszego wspaniałego, młodego księdza Józefa... Wycie bab, gdy go pakowano na ciężarówkę, dobiegało aż do naszego domu... Chodziłam do księdza Józefa na katechizm. Pamiętam, jak chcąc mu załpnować, powiedziałam w sekrecie: „A wie, kądzi, bogów właściwie jest trzech...”. Popatrzył na mnie, machnął ręką i powiedział wesoło: „Śladaj, mądralo!”... Jakie jeszcze wileńskie adresy, poza Tomaszana Zana, pamięta Pan jeszcze, Redaktorze?

— Mieszkałem profesora Henryka Łowmiańskiego w dziedzińcu uniwersyteckim, tam gdzie dziś jest księgarnia „Littera”. Był autorem fundamentalnych prac dotyczących początków państwa polskiego, znawcą wczesnej historii Litwy.

— Ja z kolei znalazłam panią Helenę Łowmiańską — pianistkę, kompozytorkę i pedagogę. Wykładała po wojnie w Wileńskim Konserwatorium. Czy mogła być krewną profesora?

na wiadomości z zakresu przetwórstwa rolnego, zasad organizowania przedsiębiorstw i kierowania nimi.
 Zgłoszenia będą przyjmowane do 8 lipca br. Mile widziani są kandydaci z wykształceniem średnim lub wyższym w wieku do 40 lat. Szczegółowa informacja można uzyskać pod tel. 56-76-63, 54-22-19, 54-22-23.
 Organizowany kurs jest zbóżna dla ludzi pragnących dobrze prowadzić interesy i bez wątpienia warto z niego skorzystać.

Danuta WOJTUSIAK

Uwaga! Szansa dla przedsiębiorczych rolników

Już niejednokrotnie pisaliśmy o kontaktach, jakie utrzymuje Świętokrzyska Fundacja Rozwoju Organizacji Gospodarczych Rolników z Modliszewic (woj. kielecki) z rolnikami Wileńszczyzny. Między innymi, w roku ubiegłym była ona fundatorem miesięcznego kursu szkoleniowego młodych rolników z Wileńszczyzny w Polsce. Ostatnio wyszła również z ceną inicjatywą zorganizowania w Wilnie kursu

z zakresu rozwoju przedsiębiorstw, gospodarstw rolniczych. Przewidywany jest 160 godzinny program, który zostanie zrealizowany w ciągu 4 tygodni. Kurs będzie rozbił na cztery zjazdy; każdy zjazd potrwa po tygodniu. Pierwszy jest przewidziany w Wilnie i zostanie otwarty 12 lipca. Potem ustalili się termin kolejnego — drugiego zjazdu w Modliszewicach z możliwością stazowania w Anglii. Możliwość

ta wynika ze ścisłej współpracy Świętokrzyskiej Fundacji z pokrewną fundacją w Oxfordzie, która patronuje świętokrzyskiej. Fundatorem m.in. organizowanego teraz w Wilnie kursu przedsiębiorczych jest właśnie wyżej wspomniana fundacja z Oxfordu.
 Podczas kursu słuchacze zapoznają się z marketingiem w rolnictwie, prowadzeniem finansów w przedsiębiorstwach rolnych, planowaniem, uzyskują też ogólnie

Kalendarium

- * Piątek (2.VII) jest 183 dniem 1993 r. Do końca roku 182 dni.
- * Znak Zodiaku — Rak.
- * Imieniny: Jagody, Urbana, Ottona, Martyniana.
- * Wschód Słońca — 4.47, zachód — 21.59. Długość dnia — 16 godz. 12 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 2 lipca bez opadów, wiatr północno-wschodni, umiarkowany. Temperatura 20—22 stopnie.
 3 lipca bez opadów, 4 lipca możliwe lokalne opady. Temperatura w nocy 8—13, w dzień 23 stopnie.



W ROCZNICĘ KORONACJI OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ

Ta, co nam wszystkim świeci

Kronika tego wydarzenia przedstawia się następująco: arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w czasie swojej pierwszej wizyty z Wilna do Rzymu na audiencji w dniu 21 stycznia 1977 roku poprosił papieża Piusa XI o pozwolenie na koronację obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Dekret wyrażający zgodę na to wydała Kongregacja Obrzędów dnia 9 lutego 1977 roku. Przed koronacją dokonano konserwacji obrazu. Uczynił to prof. Jan Rułkowski, który wcześniej już konserwował obraz częstochowski.

Uroczysta koronacja odbyła się 2 lipca 1972 roku. W przeddzień o godz. 17 w procesji przeniesiono obraz Matki Boskiej z Ostrej Bramy do Kated-

ry. W pochodzie brało udział 7 arcybiskupów i biskupów, około 500 kapłanów i liczne rzesze wiernych. Główne uroczystości odbyły się 2 lipca o godz. 10. Obraz ostrobramski, umieszczony na specjalnym ołtarzu przed bazyliką, ukoronował kardynał Aleksander Kakowski. Następnie kazanie wygłosił bp Kazimierz Michalkiewicz, sufragan wileński.

W tym samym czasie kardynał August Hlond, prymas Polski, odprawił Mszę dla pielgrzymów w kościele Św. Jakuba i Filipa, a bp Rancam, sufragan ryski — w kościele Św. Jerzego. Miały być celebry na otwartym powietrzu — na Placu Łukiskim i Placu Orzeszkowej, ale padający deszcz w tym

przeszkodził. Na Placu Orzeszkowej miała być odprawiona Msza św. z kazaniem w języku litewskim.

Uroczyste Te Deum i przeniesienie z powrotem obrazu do Ostrej Bramy zakończyły obrzędy koronacyjne. Udział w nich wzięło 28 biskupów z prymasem A. Hlondem na czele, uczestniczyli także prezydent Polski Ignacy Mościcki i marszałek Józef Piłsudski, ministrowie i wierni z Wilna, Polski oraz innych stron.

NA ZDJĘCIU: podczas uroczystości koronacyjnych.

Fot. Janusz Bohdanowicz

Zegnaj szkoło, witaj dorosłe życie!

Świadectwo dojrzałości... Nie duży kartonik, a jakie ma znaczenie dla każdego opuszczającego mury szkoły człowieka i ileż to pracy trzeba było włożyć w ciągu długich jedenastu lat, by na niego zasłużyć! Jedenaście lat — niby to dużo, a jednocześnie tak mało. Jednocześnie nie tak mało, nauczyciele wciąż się zmieniali, nauczyciele wciąż się tacy sami, tyle że jeszcze bardziej doświadczeni, zmieniali się tylko oni, dziś — szczęśliwi posiadacze świadectw dojrzałości, przed jedenastu laty — maluchy, kurczowo trzymające się ręki mamy, po raz pierwszy poznające swój „drugi dom”.

Dwunastu maturzystów (teraz już — absolwentów) Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5 dobrze pamięta zawsze uśmiechnięta i добра pierwsza Nauczycielka — panią Jadwigę Chodkiewicz. To ona przyjęła ziękniczne maluchy pod swoje skrzydło, uczyła czy-

tać, pisać, poznawać i kochać świat. Płetm zapiekiwała się nimi pani Halina Szulska. Wtedy było ich o wiele więcej, do matury dotarła szczęśliwa dwunastka: dziewięć dziewcząt i trzech chłopcy. Przebrzmiał Ostatni Dzwonek, egzaminy też jakoś niepostreżenie zostały złożone (z dobrymi ocenami!), aż nadszedł dzień w którym drzwi szkoły otworzyli się na oścież: każdy teraz sam wybiera swoją drogę, sam decyduje o swoim losie. Otuchy dodały im słowa dyrektora szkoły pana Wacława Baranowskiego, który na pożegnanie każdemu z nich powiedział coś miłego, coś co podnosi wiarę we własne siły. W oczach rodziców zabyliści tży radości: wielu z nich przed laty również otrzymało świadectwa dojrzałości w wileńskiej „piątce”, a teraz ich dorosłe dzieci postawiły kropkę na swojej karcie w księdze his-

torii szkoły. Całą noc aż do świtu trwał bal maturalny. Jakos nie pasowało do atmosfery tego wieczoru pytanie: „Co będziecie robić w dorosłym już życiu?”, a jednak... Renata wyjeżdża na studia pedagogiczne do Gdańska, Marek (srebrny medalista) będzie studiować na Politechnice Łódzkiej, Krzysztof i Ewa marzą o dostaniu się na Uniwersytet Wileński. Jola chce zdobyć zawód pielęgniarki, Alina i Lusya wybierają się do Szkoły Handlowej, Iłez planów, pomysłów, i marzeń mają — któż to odgadnie? Wszystkim absolwentom szkół średnich życzymy powodzenia i szerokiej drogi!

Barbara SOSNO

NA ZDJĘCIU: ostatnie wspólne „rodzinne” zdjęcie.

Fot. Janusz Bohdanowicz



Kalejdoskop aktualności

DOM PARAFIALNY: PIĘKNA TRADYCJA

Do takiego wniosku doszli członkowie Sejmowego Komitetu Zdrowia, Spraw Socjalnych i Pracy dyskutując 30 czerwca na temat domów parafialnych z przedstawicielami kościoła — proboszczem parafii niemieckojęzycznej Ričardasem Jakutisem oraz rektorem wileńskiego kościoła św. Filipa i Jakuba Jonaszem Grigalisen.

Proboszcz Ričardas Jakutis podkreślił, że państwo, pomagając kościołowi pod względem ekonomicznym, wygrałoby bardzo wiele w sprawach duchowych.

W PORCIE KŁAJPEDY — DELEGACJA BIAŁORUSKA

W Kłajpedzie odbyło się spotkanie ministra komunikacji RL Jonasa Biržiškisa oraz delegacji Republiki Białoruskiej pod przewodnictwem ministra transportu i komunikacji Stepana Szkapina. Na spotkaniu rozpatrywano możliwości zawarcia międzynarodowej umowy pozwalającej skuteczniej wykorzystać potencjał portu i międzynarodowej przeprawy promowej w Kłajpedzie do przewożenia ładunków białoruskich przez terytorium Litwy do Niemiec i innych krajów Europy Zachodniej.

KONFERENCJA POŚWIĘCONA SPRAWOM TELEKOMUNIKACJI

1 lipca w Kownie odbyła się konferencja „Teraźniejszość i perspektywy telekomunikacji litewskiej”. Omówiono na niej stan i problemy telekomunikacji w naszym kraju, program jej rozwoju.

CELNIKOM WRĘCZONO ODZNACZENIA

Prezydent RL Algirdas Brazauskas wręczył celnikom litewskim medale pamiątkowe 13 stycznia Dekretem prezydenta odznaczenia nadano 16 pracownikom komór celnych w Możejkach, Oranach, Wilnie i Jeżiorosach.

Obecnie w służbach celnych Litwy pracuje około 2,5 tys. osób.

ZATELEFONOWAĆ NA SZESZELE? — NIE MA PROBLEMU

1 lipca mer Poniewieża mógł za pośrednictwem telefonu przeznosnego bezpłatnie zadzwonić chociażby na Wyspy Szeszelskie: we czwartek w Teatrze Dramatycznym odbyła się uroczystość uruchomienia centrali ruchomej łączności telefonicznej „Comliet”. Jako pierwsi w Poniewieżu będą mogli się z nim bardzo wygodnymi i nie mniej kosztownymi telefonami bez przewodów, nadającymi sygnał na falach radiowych, właściciele, przedsiębiorcy ośmiu prywatnych przedsiębiorstw.

3 lipca centrala ruchomej łączności telefonicznej zacznie działać w Mariampolu, a jeszcze po kilku dniach — w Szawlach. Taka łączność na Litwie działa od 15 lutego 1992 roku. Rozpoczęliśmy od trzech bazowych centrów w Wilnie, w tym samym roku centrale takiej łączności działały już w Kownie i Kłajpedzie.

Obecnie „Comliet” posiada na Litwie 500 abonentów. Kierownicy spółki planują, że w roku następnym będzie ich 2 tysiące. Osoby, które postanowiły nabyć przenośny telefon, muszą mieć od 2,2 do 2,7 tys. dolarów USA. Miesięczna opłata abonamentowa wynosi obecnie 40 dolarów, za rozmowy trzeba płacić dodatkowo.

W „LIETUVIE” NIE UZNAJĄ LITÓW

28 czerwca w pociągu firmowym „Lietuva” relacji Wilno — Moskwa konduktorki wagonów odmówiły pobierania opłaty za pocieł i herbatę w litach i centach. „Tych pieniędzy jeszcze nie uznajemy. Płaćcie talonami lub rublami!” — stanowczo powiedziała konduktorka wagonu nr 6.

Później okazało się, że autentycznych pieniędzy litewskich nie uznają również konduktorki innych pociągów litewskich.

WYKOPALISKA KOŁO DZWONNICY

Przygotowując się do wizyty papieża litewscy archeolodzy, architekci, historycy sztuki pragną uporządkować różnego rodzaju pamiątki historyczne i kulturalne. Wokół dzwonnicy katedralnej od dłuższego już czasu prowadzi się wykopaliska. Chodzi o to, że historyk S. Lasavickas odnalazł plan z 1737 roku na którym widoczne są kwadratowne zarysy dzwonnicy katedralnej. Czy archeolodzy dokopią się do tej najstarszej części dzwonnicy — pokaże czas.

CYFRY NA ZNACZKACH POCZTOWYCH

Obecnie jest w obiegu około 60 różnego rodzaju litewskich znaczków pocztowych. Na żadnym z nich nie ma nazwy jednostki monetarnej. Z wprowadzeniem lita cyfry na znaczkach pocztowych będą oznaczały centy. Np. jeżeli na znaczku widnieje 25, to znaczy, że jego wartość równa jest 25 centom.

MIĘDZYNARODOWE UZNANIE

Młoda baletnica Teatru Opery i Baletu w Wilnie Žilvile Baikštyte zdobyła brązowy medal na prestiżowym konkursie baletowym w Nowym Jorku. Artystka jest zaledwie od dwóch lat solistką wileńskiego teatru.

CO Z GAZEM?

Wszystkich nas napawa troską sytuacja z gazem. Jak nas poinformowano w przedsiębiorstwie „Lietuvos dujos”, organizacja ta wykupiła na własny koszt 880 tys. USD i przelała je na konto „Lentranzas”. Niestety, według danych urzędników przedsiębiorstwa, zadłużenie Litwy wynosi 35 mln USD. Litwini twierdzą, że dane te są znacznie przesadzone.

KOMISJA PRYWATYZACYJNA ZOSTAŁA ROZWIĄZANA

Rząd rozwiązał Komisję Prywatyzacyjną Wilna z powodu jej całkowitej nieprzydatności. Nowa komisja będzie składała się z pięciu osób i będzie jej przewodniczył pracownik Ministerstwa Gospodarki V. Rimkus.

ZMIŃSIJAZAJĄ SIĘ NAKŁADY PRASY

1 lipca znacznie spadły nakłady wszystkich praktycznie gazet litewskich. W tych warunkach na pierwsze miejsce wyszła gazeta dla rolników „Valstiečių laikraštis” — 104 tys. egz. (było 122 tys.), na drugim uplasował się popularny „Lietuvos rytas” — 96 tys. (było 126,5 tys.). O „Kurierze” nie ma co mówić...

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, prasy i radia przygotowała Barbara ZNAJDIŁOWSKA

„SPOTKANIA”

Ukazał się wakacyjny podwójny 7-8 numer miesięcznika parafii Świętego Ducha „Spotkania”. Przed zbliżającą się wizytą papieża Jana Pawła II znajdziemy tu „Zajęcia z albumu papieża”, rozważania o 7 przykazaniu, zaproszenie młodzieży do Denver, anegdota z życia namieśnika Chrystusa.

Gazeta też zawiera wywiad z biskupem Grodna, byłym proboszczem parafii Aleksandrem Kaszkiewiczem. Biskup opowiada o swej diecezji, o sytuacji Kościoła w Europie. Tytuł artykułu „Wilno sercu miłe...” W rubryce „Z życia Kościoła” interesująca informacja oraz „znany wie- lu wilińianom ks. prałat Tadeusz Hoppe, wyświęcony w 1943 r. w Wilnie, w dalszej Odessie, gdzie od wielu lat prowadzi pracę duszpasterską”, obchodzą jubileusz kapłaństwa. Niestety w Wilnie ta data przeszła bez echa. Pamiętajmy księdza i życzą-

cym przesłać pozdrowienia podając adres: ks. prał. T. Hoppe, SDB; 270026 Odessa, ul. Chaiturina 5a/5, Ukraina.

Oprócz stałych rubryk „Stół Słowa”, „Z życia parafii”, krzyżówki znajdujemy artykuł o życiu duchowym w Czechach piora I. Miklaszewicz. Jest wywiad z gwalcicielem ponad 100 kobiet, który dzień przed wykonaniem wyroku śmiertelności dochodzi do wniosku, że wszystko zaczęło się od kiosku z czasopismami pornograficznymi. Na szczególną uwagę zasługują artykuły „Jezus żyje!” opowiadający o współczesnych cudownych uzdrowieniach od raka, gruźlicy itd., które zamieniły miasto Nagua (Republika Dominikańska), będące dotąd siedliskiem grzechu, na miasto radosnej, wielbiącej miłość Boga modlitwy.

Gazetę można nabyć w kiosku przykościelnym lub w zakrystii kościoła Świętego Ducha (Wilno, ul. Dominikonu 8).

PODZIĘKOWANIE

Za pośrednictwem „Kuriera Wileńskiego” wszystkim, którzy na łamach tego pisma złożyli kondolencje mnie i mojej rodzinie, oraz tym, którzy uczestniczyli w Mszy św. 11.06.93 i tym, którzy braли udział w pogrzebie me-

go śp. męża Henryka Stawryły składam serdeczne „Bóg zapłać”. Jednocześnie zapraszam na Msze św. żałobną w intencja śp. męża w dniu 6.07.93, która zostanie odprawiona o godz. 18.00 w kościele św. Ducha.

Regina STAWRYŁO z rodziną

Kulturalną Polkę

ZATRUDNIĘ

w charakterze pomocy domowej w Gdańsku. Oferty pisemne: Druskieniki, ul. Czurłoniśa 56 m. 13, Wiesława Mnich.

(Zam. 2283)

DROGO SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne, czekamy się od razu. Zwracać się: Vilnius, Ligonines 6, tel. 22-10-24.

(Zam. 2282)

KUPIJEMY

czeki inwestycyjne.

Zwracać się: Vilnius, ul. B. Radvilaites 3-206, tel. (22) 61-40-75.

(Zam. 2267)

UDZIELAM KONSULTACJI

w sprawie sprzedaży niku, palladu.

Vilnius, tel. 64-12-95, 64-16-37, wieczorem: 64-20-12.

(Zam. 2270)

Telewizja

PIĄTEK, 2 LIPCA

LTV

7.30 — Wiadomości z zagranicy. 8.30 — Serial „Przekonywacze”. 9.20 — Program dla dzieci. 18.00 — Dziennik. 18.10 — Dla dzieci. 18.50 — Dziennik (ros.). 19.00 — Wiadomości BBC. 19.35 — Studio katolickie. 20.00 — Najmłodszy ludzie Ameryki. 20.30 — Studio MT. 21.00 — Panorama. 21.30 — Gra TV „Pół na pół”. 22.00 — Konkurs „Miss Litwy-93”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30 — Cd. konkursu.

Tele-3

11.00 — Music. 11.05 — Serial „Santa Barbara” (R). 11.55 — Music. 12.00 — CNN News. 13.00 — Documentary. 13.30 — Business Insiders. 14.00 — Agenda. 14.30 — Science. 16.00 — Music. 16.50 — Film W. Disney’a (R). 17.45 — Music. 18.00 — Discovery. 19.00 — Wieści (R). 19.20 — Basketball: European Champion Ships. 20.30 — Pożegnanie z Zemkalinem — Landsbergiem (powtórzenie). 21.00 — Film. 23.00 — Discovery. 24.00 — The Friday Movie.

Warszawa

13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — „Życie na Missisipi” — film fab. prod. amerykańsko-niemieckiej. 15.05 — Jedyńka na niepodogę — o bok nas. 16.15 „Książę Dukula” (5) — serial. 17.05 — „Kolorowe lato” — wakacyjny magazyn dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedyńka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Program poradniczy. 19.00 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — Zulu Gula — program satyryczny Tadeusza Rossa. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Katastrofa w Gibraltarze” — film fab. prod. polskiej. 0.20 — Wiadomości. 0.35 — Muzyczna Jedyńka. 0.40 — Gorąca linia. 0.50 — „Wojna secesyjna” — serial prod. USA. 1.35 — „Nieuchwytany gang” (1) — serial prod. TP. 3.05 — „Zmiennicy” — serial prod. TP.

Ostankino

5.00 — Wiadomości. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 —

Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Film fab. „W gościnie u bajki”. 9.45 — Film anim. 10.00 — Klub podróżników. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Dla dzieci. 11.50 — Spektakl filmowy „Zielony pokój”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Brydż. 14.50 — Biznes. 15.05 — Film anim. 15.20 — Tennis. 16.20 — Nasz klub muzyczny. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Międzypaństwowy kanał Ostan-kino. 17.40 — O pogodzie. 17.45 — Człowiek i prawo. 18.15 — Wagon-03. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 19.50 — Reklama. 20.00 — Wiadomości. 20.40 — Człowiek tygodnia. 20.55 — Film fab. 21.50 — Dziennik moskiewskiego festiwalu filmowego. 22.10 — Biuro polityczne. 22.45 — Autoshow. 23.25 — Program X. 23.55 — Koncert. Podczas przerwy — Wiadomości. 0.30 — Ekspres prasowy. 1.00 — Parada gwiazd.

SOBOTA, 3 LIPCA

LTV

9.00 — Wiadomości. 9.05 — Program dla dzieci. 10.00 — Dla rodziny i domu. O ubrani. 10.30 — Słowo chrześcijanina. 10.40 — Zgoda. 11.30 — Nasz język. 17.00 — Obcego bólu nie bywa. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dla dzieci. 18.25 — Z zachodniego brzeźu. 18.55 — Film dok. 19.55 — Estrada młodzieży-93. 20.25 — Program studia video-reklamy. 20.55 — Reklama. 21.00 — Panorama. 21.30 — Pód własnym dachem. 22.15 — Z serii „Stary” — „Śmierć zegarmistrza”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.30-0.05 — Muzyka rockowa.

Telewizja Bałtycka

8.00 — Olimp. 8.30 — Program cyrkowy. 9.00 — Kamera gniewa się i śmieje. 9.15 — Budowa wieży Babel. 9.30 — Mosty. 10.00-3.00 — Program TVP.

Tele-3

8.30 — Wszelchświat nieznany (R). 9.00 — Animation. 9.25 — Country music. 10.00 — CNN news. 11.00 — Music. 11.05 — Japoński film anim (R). 12.40 — Music 13.00 — NBA action. 13.30 — Surfing. 14.00 — Zawody Formula-1. 15.00 — Video generator. 15.50 — Futbol bez granic (R). 16.45 — Music. 17.00 — The traver magazine. 17.30 —

Wild America. 18.00 — Music. 18.30 — Video fashion. 19.00 — Wieści. 19.20 — Music. 19.30 — The image. 20.00 — MTV’s European Top 20. 22.00 — Music. 23.00 — Film „Nico”. 23.15 — Music. 1.00 — Adult (dla dorosłych).

Warszawa

10.00 — „Zarno”. 10.20 — Interwacje — program dzieci. 12.05 — „Opowiesci dzikiej przyrody” — film poro-dniczy prod. USA. 12.30 — 60/90 — magazyn. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Spektakl bism: Adolf Rudnicki — „W dziele po podniuni”. 14.00 — „Zegnał Rockefeller” (12) — rial TP. 14.30 — Festiwal w kiel TP. Twórczości Telewizyjnej. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Premiery muzycznej Jedynki. 19.10 — „Detektyw w sutanach” (10-ost.) — serial prod. LTV. 20.00 — Małe wiadomości. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — „Trzej zjeźni” — film fab. prod. LTV. 23.15 — Wiadomości. 23.25 — Studio sport: tenis. 1.20 — Capone — film gangsterski prod. USA. 3.05 — „Zmiennicy” (2) — serial TP.

Ostankino

6.00 — Wiadomości. 6.25 — Gimnastyka poranna. 6.35 — Ekspres prasowy. 6.45 — Sobotni poranek. Człowieka interesuje. 7.30 — Sport. 8.00 — O pogodzie. 8.05 — Maraton-15. 8.30 — UFO. 9.00 — Sobotni autog. 9.30 — Przegląd ekologiczny. 9.45 — Medyczna dla dzieci. 10.25 — Rosyjski świat. 11.05 — Wiersze J. Jęwtuszenki. 11.45 — Film fab. „Wassa”. Odc. 1. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Film anim. 14.50 — Europejski magazyn TV. 15.20 — Międzypaństwowy festiwal folkloro-czno-etnograficzny. 15.45 — Program sportowy. 16.25 — 16.50 — niażde i polityka. 16.55 — Dziennik festiwalu filmowego Moskiewie. 17.10 — Spotkania aktualne. 18.05 — Film fab. „Czerze Houston”. Odc. 1. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Wiadomości. 20.40 — Film fab. „Błękitne i szare” (USA) odc. 1. 21.40 — „Jedac Gdzie? Kiedy? 22.40 — Reklama. 23.00 — Wiadomości. 23.15 — O pogodzie. 23.20 — Turniej tenisowy. 0.20 — Film fab. „Dekalog-1”.

Komercyjny bank „Senamiesčio bankas”

PODNIÓSŁ ROCZNE NORMY PROCENTOWE ZA WKŁADY TERMINÓWE:

Termin	Za wkłady w litach lub talonach	Za wkłady walutowe. (USD)			
		do 5.000	5.000—10.000	ponad 10.000	
3 mies.	30 proc.	8 proc.	10 proc.	15 proc.	
6 mies.	60 proc.	12 proc.	15 proc.	20 proc.	
9 mies.	90 proc.	18 proc.	22 proc.	26 proc.	
12 mies.	100 proc.	24 proc.	30 proc.	35 proc.	
minimalny wkład — 250 litów albo 25 tys. talonów					

Zapraszamy do przechowywania pieniędzy w banku „Senamiesčio bankas”. Włożycie Państwo talony — zabierzecie lity. Bez kolejk wymieniamy talony na lity. Nasz adres: Vilnius, Gedimino pr. 37, tel. 22-05-44, 22-05-66, 22-05-75. (Zam. 2279)

Firma sprzedaje

w hurcie i detalu pralki „Malutka-2”. W razie zakupu ponad 10 sztuk stosuje się 10-procentowy rabat. Zwracać się: Vilnius, tel. 65-27-14, od godz. 9 do 17. 41-67-83. 41-93-68 od godz. 18 do 22. (Zam. 2277)

Trockle Państwowe Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego organizuje

podróże do Polski

Dla szkół (przewozy uczniów na kolonie i z powrotem) do dnia 1 września stosowane są ulgi. Zwracać się: 4050. Trakal, Naujasodis, tel. i fax (8-238) 5-16-99. (Zam. 2278)

PO DOBRYM KURSIE KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Zwracać się: Vilnius, Žirmunu 1d, pokój 5, tel. 75-82-78. od godz. 9 do 17. (Zam. 2274)

Dziurni wydania:

Barbara ZNAJDZIEŃSKA, Zbigniew MARKOWICZ, Teresa STRUMIELO, Bronisława MICHAJŁOWSKA, Aleksander SUBOTKIEWICZ

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO — powielanie dokumentów — pr. Laisvės 11 piętro, pokój 1102. Czynne od 17 do 17.00 w dniach pracy, tel. 42-79-30

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. telefon — 42-69-63.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2044, Vilnius Lietuvos Respublika Kod 67218 Cena 10 ct W Polsce — 1000 zł. Zam. 2114 Nr rejestracji — 322. Drukuje Państwo Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-91, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etykiety, rodziny i prava — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, żyła politycznego — 42-78-81, żyła wsi — 42-79-68, 42-78-90, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.